

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście 10 hal., poza 16 hal. — Biura Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego. Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W mieście: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwszy 1 K. 50 hal., drudzy 60 hal. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petiową ogłoszenia zaś tabelaryczne i listowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petiowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Ploha ul. Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama, 38 Rue de Varenne.

## CZEŚĆ URZĘDOWA

Gdy Jej Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejsza Arcyksiężniczka Marya Anna, córka Jego Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Fryderyka, zgodziła się z własnej woli, za zezwoleniem Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości, połączyć się węzłem małżeńskim z Jego Królewską Wysokością Eliaaszem Bourbon, księciem Parmy, przeto obowiązana była Najdostojniejsza Narzeczona, a to w myśl istniejących ustaw domowych i Najwyższego statutu rodzinnego, rzec się przed ślubem dla siebie i Swojego potomstwa, i to zrzeczenie potwierdzić przysięgą, wszystkich praw sukcesyjnych i dziedzicznych, na rzecz Ojczyzny Najdostojniejszego Domu Arcyksiążęcego, którzy odtąd będą mieli przed Nią pierwszeństwo bez względu na płeć, linię, lub wiek.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczyła wyznaczyć Najdostojniejszej Arcyksiężniczce Maryi Annie na dopełnienie uroczystego Aktu renuncjacji dzień 23 maja b. r.

Z tego powodu Kardynał książę Arcybiskup wiedeński, tajni radcy i Ministrowie zebraли się o godzinie 11 minut 45 przed południem w komnacie tajnej rady w Zamku cesarskim, gdzie też wielki podkomorzy, kapitanowie gwardii przyboecznej i generał-adjutant Jego Ces. i Król. Mości zajęli miejsca po obu stronach Tronu.

Po zawiadomieniu przez pierwszego wielkiego ochmistrza udał się Jego Ces. i Król.

Mość wraz z Najdostojniejszą Narzeczoną i Najdostojniejszym Narzeczonym w towarzystwie Ich Ces. i Król. Wysokości pełnoletnich Najdostojniejszych Arcyksiążąt do komnaty tajnej rady.

Jego Ces. i Król. Mość stanąwszy na najwyższym stopniu Tronu, raczył wygłosić Jako Głowa Najwyższego Domu Arcyksiążęcego zwykłą w takich razach przemowę.

Następnie Minister Ces. i Król. Domu oraz spraw zagranicznych odczytał dokument renuncjacyjny, poczem Najdostojniejsza Narzeczona kładąc dwa palce prawej ręki na podtrzymywanej przez Kardynała ks. Arcybiskupa Ewangelii, odczytała słowo za słowem rotę przysięgi i złożyła daną na końcu rotę formułę.

Najdostojniejsza Narzeczona i Najdostojniejszy Narzeczony podpisali następnie dokument zrzeczenia się, poczem notaryusz stanu wycisnął pod podpisami pieczęcie Najdostojniejszej Narzeczonej i Najdostojniejszego Narzeczonego.

W końcu dokument ten podpisał pełnomocnik Jego Królewskiej Wysokości Księcia Parmy i wycisnął pod podpisem pieczęć.

Po tym akcie Jego Ces. i Król. Mość powrócił z Najwyższymi osobistościami do Swoich apartamentów.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczyła Najwyższem postanowieniem z dnia 10 maja b. r. zamianować najmłodszej starszego radcę rachunkowego, Władysława Kolbuszewskiego, dyrektorem rachunkowym i naczelnikiem oddziału rachunkowego krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

P. Prezydent Ministrów jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości, zamianował sekretarza sądowego, Józefa Meixnera w Czerniowcach, radcę sądu krajowego i naczelnikiem sądu powiatowego w Kimpolungu.

P. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł adjunkta sądowego, Ludwika Summer-Brasona z Radomyśla, do Białej i zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Tadeusza Stanisława Paszkiewicza, dla okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie; Władysława Świądrowskiego, dla Fryszaku; Jana Grocha dla Radomyśla i Jana Jachnę dla Slemienia.

P. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości, zamianował asystenta kancelaryjnego, Edwarda Bielawskiego, naczelnikiem kancelaryjnym w Stryju.

P. Minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu, Adoifowi Baumgardtenowi w Krakowie, posadę starszego zarządcy pocztowego w Krakowie 2.

### Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że wykazy gruntów, które mają być wyłączone, dla budowy mostu drogowego na Dniestrze w km. 36 1/2 linii kolejowej Sambor węgierska granica, wraz z projektem na budowę tego mostu wyłożone będą stosownie do przepisu §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 Dz. u. p. nr. 30, w urzędzie gminnym w Strzyl-

kach począwszy od dnia 28 maja 1903 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wyłączeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce pana c. k. starosty w Starym Samborze lub przy komisji na miejscu, której termin zostanie później ogłoszony.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 25 maja.

Rozwój wypadków w Chorwacji budzi powszechnie tem większe zaniepokojenie, iż wzburzenie wśród tamtejszej ludności coraz bardziej się napręża i udziela się coraz szerszym masom a nawet przenika do Dalmacji, gdzie odbyły się w dniach ostatnich liczne zgromadzenia ludowe uchwalające rezolucje solidaryzujące się w zupełności z ruchem chorwackim. Ruch obecny jest następstwem dążenia Chorwacji do uzyskania lepszej niż dotychczasowa ugody finansowej z Węgrami. Na wspólne potrzeby korony św. Szczepana państwa Chorwacya z początku częścią siódma wydatków, lecz po 13 latach doświadczenia przekonała się, że to ją rujnuje. Postarano się tedy o zmianę układu w ten sposób, że ma płać do skarbu peszteńskiego 55 proc. swoich dochodów, a na własne potrzeby zatrzymywać tylko 45 proc. I to okazało się niesłychanie uciążliwym haraczem. W końcu Węgry ustąpiły jeszcze jeden procent i biorą 54 proc. chorwackich dochodów. Ale jednocześnie — jak zarzucają ze strony chorwackiej — poczęły wiele dochodów chorwackich zabierać sobie. I tak, filie banków węgierskich w Chorwacji nie w Zagrzebiu opłacają podatek, lecz w Budapeszcie, lubo zarabiają w Chorwacji i te opłaty idą do

## Sisty paryskie.

Paryż w maju 1903.

(Wizyta królewska. — Entuzjazm oficjalny i sympatye prywatne. — Zmobilizowanie policji. — Komisarz książęcy. — Chronique scandaleuse: piękna Otero i Liana de Pougy, czyli kaprysy protokołu. — Jaskinie występku i żółte niebezpieczeństwo. — Salon paryski zjawiskiem raczej towarzyskim niż artystycznym. — „Clou” wystawy: sarkofag Ruchomowskiego. — „Les affaires sont les affaires” (Oktawiusza Mirbeau). — Dochody teatrów paryskich. — Nowe dzieło Lannessana).

Pół wieku upłynęło od czasu, gdy Francja otrzymała ostatnią oficjalną wizytę królowej Wiktorji. Było to za panowania Napoleona i Eugeni, a przyjęcie zgotowane przez nich monarchini angielskiej i sojusznicy w wojnie krymskiej, miało charakter niezwykle wspaniały. I nie dziw też: była to pierwsza ukoronowana głowa, która po zamachu stanu nowego cesarza zaszczyliła odwiedzinami. Trzecia republika widziała wprawdzie kilkakrotnie królową angielską na swem terytorjum, jednak zawsze tylko incognito — przebywała ona w celach kuracyjnych w południowej Francji — nigdy jako gość oficjalny. Obecnie dopiero, po pięćdziesięciu latach, Francya gościła na ziemi swej i w murach swej stolicy, następcę Wiktorji, króla Edwarda VII. Jako książę Walii był on „habitu” bulwarów paryskich i ulubieńcem Paryża, dziś jednak jako władca Anglii był gościem republiki, która na przyjęcie do przygotowała się, gdyby na ważne zdarzenie dziejowe. Program uroczystości był prawie ten

sam, jaki ułożono z okazji podróży carskiej. Brak jednak było tego entuzjazmu, z jakim przyjmowano parę carską, Rossya bowiem jest sojusznikiem Francji, Anglia zaś odwiecznym wrogiem, któremu Francuzi — którzy nauczyli się wiele, lecz i nie zapomnieli wiele — nie mogą przebaczyć Waterloo, św. Heleny i — Fashody. Zbyteczniemi też były urządzone tu ostatnio przez nacjonalistów antiangielskie manifestacje i bez nich Paryżanie nie byłiby przekroczyli oficjalnie przepisanej miary entuzjazmu. Do wiep i ironia okolicznościowych humorystów nie pominęła naturalnie tak ważnego wypadku aktualnego, biorąc na kiel reprezentantów własnego i sąsiedniego państwa. Posądzając prezydenta Loubeta, że zazdrości on sławy poprzednikowi swemu Feliksowi Faure, twórcy aliansu francusko-rossyjskiego, śpiewają mu na melodię znanej niemieckiej piosenki „komm Karlínken”:

*Viens Mimile, viens Mimile, viens!  
Pour saluer sans retard  
Notre gros Edouard.  
Viens Mimile, viens Mimile, viens!  
Pour vite conclure en France  
L'anglo-franco Alliance.*

Najszerszych oznak sympatji doznał król Edward ze strony paryskiego kupiectwa, które w Anglii znajduje głównych odbiorców na swe „articles de Paris”. To też właściciele sklepów na głównych ulicach paryskich rue de la Paix i Plac Vendôme udekorowali i iluminowali przepysznie te ulice, a związek francuskiego przemysłu tkackiego zarządził na cześć przybycia króla zamknięcie swych licznych magazynów w dniu 2 maja.

Najcharakterystyczniejszym jednak momentem podróży Edwarda VII. do Francji było niebawem dotąd zmobilizowanie wszyst-

kich jawnych i skrytych sił policji paryskiej, celem zapewnienia wysokiemu gościowi zupełnego bezpieczeństwa. Główne zarządzenia policji odnosily się do dnia 2 maja, na który przypadały najważniejsze punkty programu: rewia wojska w Vincennes, odwiedziny w ratuszu, wyścięgi w Longchamps, obiad w pałacu Elizejskim i galowe przedstawienie w Operze. Na ten dzień zmobilizowano cały korpus policyjny i konną gwardję republikańską, składającą się z niezwykle silnych ludzi. Dziesięć tysięcy ludzi z policji a ponadto żołnierze, nie biorący udziału w rewii, strzegli tego dnia ulic, któremi przechodził lub przejeżdżał król z orszakiem. Ogromnie liczną i rozgałęzioną była też tajna służba bezpieczeństwa przydzielona do ochrony osoby króla. Setki agentów, subagentów, szpicliów i t. p., rozsiano pomiędzy publiczność. Przebrani za wywołyaczy gazet, kamelotów z zabawkami, zamiataaczy ulic, otwieraczy powozów, handlarzy sprzedających spinki mانشetowe z portretem króla, mają oni doskonałą sposobność bezpośredniego stykania się z publicznością i spostrzegania każdego podejrzanego ruchu. Nawet personel w ambasadzie zaprawiony był detektywami, którzy bądź to, jako lokaje w liberyi, jako *maitre d'hôtel* lub jako posługacze, strzegli starannie wnętrza gmachu począwszy od łoża portjera, aż do sypialni królewskiej. Jednym słowem król Edward VII. nie zrobił podczas swego trzydniowego pobytu w Paryżu ani kroku i nie był ani chwili bez ścisłego dozoru policji. Główna zaś odpowiedzialność za bezpieczeństwo króla spoczywała w ręku p. Paoli, znanego pod nazwą „komisarza królewskiego”. Jest to człowiek lat około 65, nader ugrzeczniiony, zawsze wesół i dowcipny a obdarzony prawdziwym wzrokiem zblaka, który poza wiecznym uśmiechem wszystko dokładnie obserwuje. W ciągu swej kariery zdobył on sobie sympatye wszystkich mo-

narchów i książąt, którzy w ostatnich 25 latach odwiedzili Francję. Jest też jednym z najwięcej udekorowanych mężów republiki francuskiej. Dwie damy wysokiego pochodzenia zaszczycały go szczególnymi względami: Cesarzowa austriacka Elżbieta i królowa Wiktorya. Te ostatnią otaczał on 6 razy swoją opieką i to zawsze przez dłuższy czas, tak, iż miał sposobność zebrać swe wspomnienia, dotyczące się tej monarchini w spory, zajmujące anegdotami upstrzony tomik, którego egzemplarz złożył królowi Edwardowi.

Że jednak i najpoważniejsze zdarzenie w Paryżu nie obejdzie się bez *chronique scandaleuse*, więc i program uroczystości na cześć króla Edwarda otrzymał pięprzną przyprawę i o niej dziś czy nie więcej mówią w Paryżu, niż o całej monarszej wizycie. Było to niespodziewane zjawienie się „pięknej Otero” na galowem przedstawieniu w Komedji francuskiej i przymusowe wydalenie jej ze świątyni Moliera. Zdarzenie to tem bardziej nadawało się do dyskusji, ile że przyjaciółka hiszpańskiej tancerki, mniej znakomita artystka, lecz dorównująca jej jako półświatka, Liana de Pougy następnego dnia przybyła na galowe przedstawienie do Opery i nie doznała żadnej przykrości. Publiczność zatem szuka przyczyny: dlaczego wydalono jedną, a drugiej pozwolono pozostać? Odpowiedź mógłby dać chyba mistrz ceremonii Mollard, którego żartobliwie zowią *monsieur le Protocole*. Łatwiej już znaleźć odpowiedź na pytanie, jakim sposobem Otero dostała się do Komedji a Liana do Opery na galowe przedstawienie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Puk.



kasy specjalnie węgierskiej, a nie wspólnej. Opłaty celne od towarów przechodzących transito przez Węgry do Chorwacji, nie wpływają do kasy wspólnej. Podatki spożywcze, psbierane na Węgrzech od producentów, również idą do kasy węgierskiej, chociaż ci producenci sprzedają swe wyroby Chorwatom, odwrotnie zaś podatki z powyższych, pobierane od producentów chorwackich, idą do wspólnego z Węgrami obrachunku. W ten sposób Węgrzy mają pobierać rzekomo od Chorwacji znacznie więcej, niż wedle umowy im się należy.

Równocześnie podnoszą się oskarżenia przeciw banowi Chorwacji, którym od lat dwudziestu jest hr. Khuen-Hedervary, iż dążąc systematycznie do materialnego zubożania poruczonego jego zarządowi kraju, chce wycisnąć na nim zewnętrznie piętno madziarizmu. Chorwaci zarzucają banowi, że madziaryzuje nazwiska i nazwy miejscowości, do szkół wprowadza karty, w których granice Chorwacji nie są oznaczone, że w ogóle wbrew ugodzie traktuje Chorwację, jako węgierski komitat. Wbrew ugodzie też madziaryzuje on wszystkie urzędy i umieszcza na nich napisy węgierskie.

Otóż celem uzyskania pożądanej zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy zwołano w całym kraju zgromadzenia ludowe, a gdy te ban zakazał, zwołano uzasadnione w konstytucji zwołania poufne. Uczestników jednak tych zebrań rozpędzono z pomocą policji i żandarmerji i przy tej sposobności rozegrały się pierwsze krwawe sceny, które stały się poniekąd hasłem do obecnych zamieszek. Odtąd niepokoje nieustają i obejmują najdalej zakątki kraju, a w ślad za nimi nastąpiły liczne starcia z wojskiem, aresztowania i inne zarządzenia, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć proklamowanie w szeregu okręgów sądów doraźnych.

Wypadki w Chorwacji odbiły się głośnym echem w parlamencie austriackim, gdzie, jak wiadomo, poseł Biankini wystąpił z wnioskiem, którego ostrze zwrócone było przeciw banowi hr. Khuenowi, a równocześnie skłoniły wszystkich posłów dalmatyńskich tak sejmowych, jak zasiadających w Radzie państwa do poczynienia kroków celem uzyskania posłuchania u Najj. Pana, na którym deputacya miała przedstawić istotny stan rzeczy w Chorwacji i prosić o interwencję dla położenia kresu godnym ubolewania wypadkom.

W imieniu wszystkich dalmatyńskich posłów do sejmu i Rady państwa, przybyli w sobotę po południu do P. Prezydenta gabinetu dr. Koerbera pp. Vuković, dr. Klaić i dr. Perić i prosili go o wstawienie się u Najj. Pana, by mogli otrzymać posłuchanie. Członkowie deputacyi powołali się na wzu-

nienie, które z Chorwacji przynosi się do Dalmacji i zaznaczyli, że celem audyencji nie jest wcale demonstracja przeciw banowi lub przeciw Węgrom, lecz wyłącznie wniesienie do Tronu wiernopoddanej prośby o położenie kresu rozlewowi krwi w Chorwacji.

P. Prezes gabinetu odpowiedział, że ubolewa, iż z prawnopństwowych powodów nie może poprzeć prośby o audyencję. Jest to dla niego tembardziej przykrem, że wie, jak wiernym i lojalnym narodem są Chorwaci. Równocześnie prosił dr. Koerber obecnych, aby w niedzielę przed południem ponownie do niego przybyli, przyczem mają być omawiane także sprawy dalmackie.

O godzinie 6 wieczorem zebrał się posłowie dalmatyńscy na naradę, przyczem pos. Vuković, msgr. Perić i Klaić zdali sprawę z popołudniowej konferencji z P. Prezydentem Ministrów.

O przebiegu tych obrad, które trwały do godz. 9 wieczorem, ogłosili zebrani w Wiedniu dalmatyńscy i istryjscy posłowie następujący komunikat:

„Mandat chorwackich posłów sejmowych i parlamentarnych służył ma wyłącznie humanitarnym celom, na korzyść braci w Chorwacji i Dalmacji. Zamierzona audyencja u Jego Cesarskiej Mości miała na celu prośbę o łaskawe użycie monarszej władzy w tym kierunku, aby ewentualnie skazani przez sąd doraźny w Chorwacji doznali najwyższej łaski i by wstrzymano rozlew krwi w Chorwacji. W tym duchu brzmiały niezliczone depezy, przesłane przez setki gmin, stowarzyszeń, korporacji i pojedynczych osób z Dalmacji do kancelaryi Jego Ces. Mości, gdy On przebywał w Wiedniu, dokąd także chcieli się udać posłowie, by prosić o audyencję. Z tego wynika samo przez się, że posłowie z Dalmacji i Istrii wcale nie mieli na myśli, urządzać jakiejś politycznej akcji lub demonstracji przed Jego Ces. Mością, a tem mniej angażować Rządu austriackiego w sprawie smutnych zaszęd w Chorwacji i Sławonii”.

Wedle informacji dzienników wiedeńskich na tej naradzie omawiano także sprawę wydania proklamacyi do narodu chorwackiego w Dalmacji, w której ma być podniesiona bezowocność podjętych w Wiedniu kroków i wyrażona sympatya dla cierpiących w Chorwacji braci. Dalej postanowiono urządzić w Zadarze protestującą demonstrację posłów sejmowych chorwackich, a w końcu oświadczone się za odrzuceniem zaproszenia Prezesa gabinetu na wczorajszą konferencję.

Wiedeń, 25 maja. Najj. Pan przyjął wczoraj o 9 rano na całogodzinnej specjal-

nej audyencji bana Chorwacji, hr. Khuen-Hedervaryego, który złożył raport o ostatnich wypadkach w Chorwacji i o zarządzeniach, jakie są potrzebne dla uspokojenia kraju.

Wiedeń, 25 maja. W sobotę wieczorem studenci chorwaccy, do których przylała się grupa studentów słoweńskich urządzili hałaśliwą demonstrację przed hotelem, w którym zamieszkał ban hr. Khuen. Policja rozproszyła zbiegowisko, aresztując sześciu studentów, mianowicie 5 słuchaczy Uniwersytetu i jednego technika. Wczoraj ponowily się demonstracje, tym razem przed pałacem ministerstwa węgierskiego przy Bankgasse.

Policja rozproszyła manifestantów. Usiłowali oni jeszcze raz dostać się na Bankgasse, ale policja odparła ich na Ringstrasse. Aresztowano 11 i ukarano policyjnie.

Wiedeń, 25 maja. Jak się dowiaduje Biuro korespondencyjne, prośbie posłów z Dalmacji o udzielenie im audyencji u Najj. Pana, nie uczyniono zadość. Odmowa nastąpiła na wniosek Prezydenta ministrów, z tej przyczyny, ponieważ sprawy wewnętrzne krajów korony węgierskiej nie mogą być przedmiotem zażaleń z łona krajów i królestw reprezentowanych w Radzie państwa.

Lublana, 25 maja. Wczoraj w nocy zaszły tu w różnych punktach miasta poważniejsze rozruchy. Silne grupy ekscytdentów, — między tymi było wiele młodzieży — przeciągały ulicami miasta gwizdając i hałasując. Na dworcu kolei południowej zebrały się z okazji wyjazdu posła Ferriego liczne tłumy; wznoszono okrzyki perat przeciw banowi chorwackiemu. Następnie udało się kilkaset osób przed niemieckie kasyno; tu odśpiewano słowiańskie pieśni wznoszono okrzyki „perat ban“ i okrzyki na cześć Chorwacji. Nagle dał się słyszeć z posród tłumu wystrzał, wielkie okno kawiarni kasynowej zostało rozbite, a kula utkwiła w przeciwległej ścianie wewnątrz kawiarni. W kawiarni było jeszcze wiele osób. Równocześnie prawie obrzucono kasyno kamieniami, powybijano prawie wszystkie szyby tak w kawiarni, jak i sąsiednich domach. Ponieważ policja była za słaba, zawezwano żandarmerję i wojsko, które przywróciło spokój.

Lublana, 25 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie, w którym wzięło udział przeszło 3000 Słowian, celem zajęcia stanowiska w obec zaszęd w Chorwacji. Wszysey mowcy występowali ostro przeciw banowi, a zwłaszcza przeciw używaniu wspólnej armii dla stłumienia ruchu. Uchwalono odpowiednie rezolucje. Na koniec wzniesiono okrzyk „Ziwio“ na cześć Najj. Pana. Mała gromadka usiadowała urządzić pochód przez miasto i dostała się przed budynek rządowy, lecz rozproszyła się, gdy nadeszła policja.

Zadar, 25 maja. W Splicie odbyło się zgromadzenie Chorwatów w sprawie zaszęd w Chorwacji, zakończone okrzykiem na cześć Najj. Pana. Uchwalono rezolucje przeciw banowi. Również w Dubrowniku uchwalono podobne rezolucje. Serbowie pisemnie zgłosili swoje przystąpienie do tych uchwał. Po skończeniu zgromadzenia udali się jego uczestnicy na wybrzeże, gdzie właśnie przybywał parowiec „Zageole“ i żądali zdjęcia węgierskiej flagi pocztowej. Żandarmerja odczyściła wybrzeże z demonstrantów.

Zagrzeb, 25 maja. Dziennik urzędowy ogłasza ustanowienie sądów doraźnych w Delnice i Susak, oraz w mieście Buccari. W Kalinowcu chłopci szturmowali dom gminy. Żandarmerja dała ognia, przyczem 1 chłop zginął, 13 aresztowano.

Dziennik urzędowy zwraca się w dłuższym artykule przeciwko doniesieniom prasy zagranicznej, a szczególnie twierdzeniom, podniesionym na ostatnim posiedzeniu austriackiej Rady państwa o stosunkach i zaszędach w Chorwacji. Oświadcza on, że wiadomości o ucisku narodu chorwackiego i o wyrokach śmierci na podstawie sądów doraźnych, są zupełnie nieprawdziwe.

Zagrzeb, 25 maja. Gromada chłopów licząca kilkaset głów, pozrywała w Nowi z budynków publicznych napisy i herby węgierskie. Demonstranci poprzecinali druty telegraficzne i telefoniczne. Do Nowi wysłano wojsko.

Również w Tuzine urządzono demonstrację. Donoszą o nich następujące szczegóły. Onegdaj przed południem zebrało się około 500 chłopów przed dworcem kolejowym. Śpiewając narodowe pieśni chorwackie, rzucili się na dworzec, zniszczyli urządzenie dworca i zamazali węgierskie napisy. Czterech żandarmerji, którzy byli na miejscu, nie zdołało przywrócić porządku. Gdy demonstranci na nich się rzucili, żandarmi dali ognia. Trzech chłopów padło na miejscu. Tymczasowo nadjechała z Lie kompania wojska i wysiadła z pociągu z nasadzonymi bagnietami na karabiny. Gdy jeden z Chorwatów rzucił się z chorągwią na komendującego oficera, ciął go tenże szabłą. Dopiero po dłuższym przeciągu czasu udało się przywrócić spokój.

Zagrzeb, 25 maja. Opozycyjny Obzor podaje następujący opis zaszęd w Kriżewie. — W okolicy Kriżewa, a zwłaszcza we wsi Gracina obrzucono błotem i pozdzierano plakaty ogłaszające zaprowadzenie stanu wyjątkowego. Chłopi twierdzili bowiem, że ogłoszenia są nieważne, ponieważ podpisał je ban, a nie Cesarz. Władze wysłały więc do Graciny notaryusza gminnego, Petrovića, z poleceniem, by ludność uspokoił i wyjaśnił, że stan wyjątkowy ogłoszono całkiem legal-

5)

## Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

### „UCIECZKA“

(z francuskiego.)

#### II.

(Ciąg dalszy.)

— Noce w Kanadzie — myślał — noce zimowe mają zupełnie inny charakter i są jaśniejsze z powodu śniegu, który iskrzy się jak mleczna droga w promieniach księżyca. W noc właśnie taką cierpiałem boleśnie z powodu Heleny Page. Było to w Quebec. Dnia tego, wieczorem, dowiedziałem się o jej zamążpójściu, z listu nadeszłego z Francji. Całą noc wtedy chodziłem po terasie, skąd widać wody rzeki Saint-Laurent, rozlewające się jak morze.... Wrócić musiałem do domu z powodu zimna. Byłem skostniały. Na szczęście koleczy zostawili dla mnie trochę ponczu.... To mnie rozgrzało. Nazajutrz wyruszyliśmy nad Wielkie Jeziora. Prace moje i trudy fizyczne nie pozwoliły mi myśleć. Nie cierpiałem dostatecznie. Powinienem był cierpieć daleko więcej.... Bo ona taka piękna.... Tak, stanowczo cierpiałem za mało.... Ale to może jeszcze nie skończone?...

Myśl jego pobiegła w dalszą jeszcze przeszłość, szukając w niej wspomnień prawdziwej miłości, wymagającej ofiar a przynoszącej rozkosze. Na środku Placu Zgody myśl bujna odtworzyła wiernie w pamięci dom jego rodzinny.

....Franciszek Dorsy był drugim z rzędu synem właściciela ziemskiego z Chambéry, który ożenił się z Amerykanką, bawiącą w przejeździe w Aix-les-Bains. Z usposobienia był podobniejszy do matki niż do ojca. Matka, nawykła do życia czynnego i koczowniczego, dusiła się po prostu, chociaż bez skargi, wśród gór, które dokoła zamykały wznoką; całem sercem przywiązana do wybranego przez siebie, łagodnego i cichego

męża, tęskniła wszakże do przestrzeni i szerszego powietrza. Usiłowała tę tęsknotę stłumić i umarła młodo.

Gdy starszy brat jego, Piotr, poszedł za tradycją ojca i prowadził życie wiejskie, płynące z wolna jak woda potoku, Franciszek wstąpił wcześniej do Szkoły Centralnej i wziął się z zapałem do studiów inżynierskich.

Ojciec, jakkolwiek cieszył się jego postępami w naukach i powodzeniem szkolnem, nieraz jednak nie mógł powstrzymać się od uwagi, lekką zaprawionej ironią:

— Dziwna rzecz.... ja w twoim wieku kochałem się zapałem i we wszystkich kobietach.... z daleka. Ty zdajesz się marzyć tylko o swoich planach inżynierskich....

Rozsądny młodzian czerwieniał się na wzmiankę o kobietach. Miał dla nich szacunek, a przytem pociągały go one. Za studenckich czasów miewał on napady bardzo gwałtownych a platonicznych afektów dla różnych, nie zawsze na to zasługujących dziewczątek a między innymi dla pewnej balietniczki z music-hall, która wśród tańców bardzo, aż nadto swobodnych, zakrywała sobie twarz woalem, co zakochałemu młodzieńcowi zdawało się być oznaką delikatnej i subtelnej duszy.

Po skończeniu szkoły a przed wyjazdem do Kanady, spędził on całą zimę w Sabaudyi. Zima była tego roku bardzo mroźna. Urządzano ślizgawki i baliki Franciszek używał z rozkoszą swoich lat dwudziestu czterech. Ażeby wyczerpać mógł tę rozkosz aż do boleści, spotkał się z Heleną Page, którą znał dzieckiem a potem z oczu stracił. Podobał się jej bardzo, lecz nie chciał tego dostrzedz i w to wierzyć. Ona ślizgała się i tańczyła wybornie, z nieopisanym wdziękiem. Nigdy nie czując się zmęczoną, miała wszakże stale wyraz pewnego znużenia. Włosy czarne, ciemne oczy, rzucające elektryczne błyski, zęby cudowne, ruchy zwinne i zgrabne — wszystko to w połączeniu z dwudziestoletnią młodością, otaczało ją dziwnym urokiem, z którego ona wszakże jeszcze nie umiała skorzystać nie umiała. Pozorami obojętności lub dziecięcej, nieraz zuchwałej swawoli pokrywała wrodzoną nieśmiałość i tklliwość serca. Franciszek Dorsy ze swej strony marzył wówczas o życiu bohaterskim a namietnem; marzył o spełnieniu wspania-

łych czynów dla zdobycia Heleny, zamiast po prostu prosić o jej rękę. — A ona na balikach, zostawiała mu wszystkie tańce i z nim tylko lubiła używać ślizgawki; jemu zaś zdawało się, że ubliżyłby wielkości swego uczucia, gdyby je wyznał od razu i milezał, upajając się nim w ciszy.

Gdy wiosna nadeszła, wyjechał bez pożegnania. Na co się zgnać? Wszak ona nadto piękna, aby go pokochać mogła.... On zaś pragnął zmierzyć co rychlej swe siły z siłami świata, ogarnąć i poznać wszystkie jego piękności i skarby w podróżach....

W rok później ona wyszła za mąż. Na tę wieść doznał nagłego lecz chwilowego bólu. I zapomniał.

Dorsy poznawał teraz lepiej we wspomnieniu ten swój romans młodzieńczy; lepiej niż wówczas, gdy go w rzeczywistości przeżywał. Przekonywał się teraz, po latach ośmiu, że był przez nią kochany. W ciągu tych lat ośmiu, był raz tylko w Sabaudyi, ale z Heleną się nie spotkał, ani o to się starał. Teraz rozumiał lepiej siebie i życie.

— Helenka Page!

Półgłosem wymawiał to nazwisko młodego dziewczątka, pełne świeżości i uroku. Ze spotkania się z nią wyniósł jakąś rozkoszną gorączkę. A nawet sprawy sobie nie zdawał, ile ta jego dawna mała wiejska dziewczeczka zawdzięczała teraz upajającego wdzięku sztuce paryskiego życia i otoczenia. Przechodził koło ogrodu tuieryjskiego, który po za sztachetami spoczywał pusty, w smutnym spokoju. Miał ochotę znowu go, otrząsnąć z martwoty, technieniem ust gorącym zniewolić przyrodę, aby wydała nowe kwiaty i majową roślinność, — taką burzę czuł w sobie.

— Czy ją jeszcze obaczę?... myślał ciągle. Odpowiedź na to pytanie nie była stanowcza.

— Na co ja powiedziałem jej, że jestem zaręczony?... wyrzucał sobie.

Niepotrzebnie powiedział prawdę.... Postąpił uczciwie, ale niezrecznie. Bez wątpienia bowiem był zaręczony: dał słowo i winien był dotrzymać. Dzielną, odważną, szlachetną Mary Carette odpowiadała najlepiej warunkom jego poważnego i czynnego życia. Z nią i przy niej spełnił swe zadanie; rozszerzył eksploatację min złota, dał zarobek tysiącom robotników, z bogaci akcyonaryu-

szów, nie licząc tego zanego p. Hawkinsa sam założył rodzinę i zdobywając skarby ziemi, pozostawił po sobie dzielne i zamożne potomstwo. A jednak to smutno w trzydziстым drugim roku życia nie mieć nawet z pierwszej młodości żywszym wspomnień serdecznych zapamiętań. Bo przecież przelotne miłości nie mogą być owym promiennym, ognistym śladem, jaki zostawia w duszy prawdziwa, silna miłość. Helena Page pierwsza i jedyna poruszyła jego serce. I oto pojawiła się przed nim znowu jak pokusa do upojenia miłosnych. Ach, choćby przez rok, miesiąc, dzień jeden doznać pełni rozkoszy! — a potem powrócić do życia pracy i obowiązków rodzinnych....

Coraz większy zamęt ogarniał jego duszę.

— Jeżeli ją znów obaczę — zakocham się szalenie.... — myślał jednak rozważnie. I usprawiedliwiał się zaraz:

— Oczywiście się zakocham. Czyż nie jest ona całą pięknością młodości mojej?...

Nie widział przeszkód i myślał już tylko o sobie. Przeszedł przez galerję Pałacu Royal i wszedł do ogrodu. Tylko szmer wodotrysku uciął nocną ciszę. — Zatrzymał się.

— A ona?... Ona będzie się opierać. Ma męża, dzieci. Nie mam prawa gmatwać jej życia.... nie mam!

Ale to wahanie trwało krótko:

— I cóż z tego? Ona jest wolnomyślna. Jeżeli mnie pokocha, cóż nas reszta świata obchodzić może? A ona kochać mnie będzie!

W tej chwili przypomniał sobie drżenie jej ręki, które odczuł, gdy ją prowadził przez ulicę. I cała młodość weszła w jego serce.

Zwolna wracał do swego mieszkania i wyszedłszy z ogrodu, wyzwalając się z pod czaru tej nocy gwiaździstej, trzeźwiał z upajających marzeń.

— Jasne noce paryskie — szepnął z uśmiechem, — budzą złe pragnienia. Mary powiedziała, że umrzał dziś „Admirał Mgły“, a ojciec jej dodał, że ten, kto go zobaczył, jest zgubiony. Ja zobaczyłem tylko kobietę, i oto chwycię się jak człowiek pijany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



nie, a zatem wszyscy powinni się zachować spokojnie, pod grozą sądu doraźnego. Urzędnika, któremu towarzyszyło dwóch żandarmerów, chłopi nie chcieli słuchać, a nawet uderzyli na żandarmerów. Ci zrobili w skutek tego użytek z broni, raniąc lekko dwóch chłopów. W starciu szczególną zapamiętał się odznaczały się kobiety. Wkrótce potem przybył z pośpiechem na miejsce szwadron ukonów, który bez zrobienia użytku z broni tłum rozpędził. Pod sąd doraźny miano stawiać dwie kobiety i braci Vukovićów, ale okazało się, że są ciężko ranni, a zatem wolni są od sądów doraźnych, albowiem §. 377 procedury karnej uwalnia od nich wyraźnie rannych. Przeciwnym innym aresztowanym równie nie wdrożono śledztwa wyjątkowego, ponieważ przestępstwa, jakich się dopuścili, nie były tak poważne, by ich kwalifikowały przed sąd doraźny.

## Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała Kazimierza Mazurkiewicza, nauczyciela szkoły ćwiczeń c. k. seminarium nauczycielskiego w Rzeszowie, członkiem istniejącej przy tym zakładzie komisji egzaminacyjnej dla nauczycielek robót ręcznych kobiecych.

Na kurs pszczelnio-ogrodniczy urządzony we Lwowie staraniem Towarzystwa pszczelnio-ogrodniczego w czasie od 22 maja do 30 maja 1903 włącznie powołani zostali przez c. k. Radę szkolną krajową następujący nauczyciele:

1. Balicki Wiktor, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Czukwi, 2. Bielowiec Romuald, nauczyciel 1-klasowej szkoły w Załużu; 3. Burtowy Mikołaj, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Wulce mazowieckiej; 4. Gacek Edward, nauczyciel 1-klasowej szkoły w Rudce; 5. Jaworski Jan, nauczyciel kierujący 3-klasową szkołą w Łanach; 6. Jezierski Franciszek, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Gródku; 7. Kirczów Paweł, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Strutynie niżym; 8. Koczurkiewicz Szymon, nauczyciel kierujący 4-klasową szkołą w Przemyślu; 9. Kosar Jan, nauczyciel 1-klasowej szkoły w Rusiłowce; 10. Kuliński Bronisław, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Załukwi; 11. Lisikiewicz Włodzimierz, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Susznie; 12. Maydani Emil, nauczyciel 1-klasowej szkoły w Wołkowie; 13. Metelski Grzegorz, nauczyciel 1-klasowej szkoły w Gajach za Rudą; 14. Michucki Władysław, nauczyciel 4-klasowej szkoły w Grzymałowie; 15. Noss Grzegorz, nauczyciel kier. 2-kl. szkoły w Borkowie; 16. Rybakiewicz Józef, nauczyciel 1-klasowej szkoły w Łaszkach gościńcowych; 17. Skalecki Teodor, kierownik 6-klasowej szkoły w Bóbrce; 18. Stańkiewicz Walenty, nauczyciel 1-klasowej szkoły w Gdeszycach; 19. Tracz Prokop, nauczyciel 1-klasowej szkoły w Koniu-

szkach; 20. Zełeny Jan, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Mostkach.

## Z komisji i klubów parlamentarnych.

Komisja socjalno-polityczna obradowała onegdaj w dalszym ciągu nadstawą o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. — Pos. hr. Szeptycki podniósł, że Rząd przygotowuje ustawę o powszechnym ubezpieczeniu pobierających płacę roczną do wysokości 2400 kor., zapytał obecnego reprezentanta Rządu p. Wolfa, czy w razie, gdyby ustawa rządowa weszła w życie, Rząd, — jak to w ustawie proponuje — także na ubezpieczenie urzędników prywatnych będzie dodatek. — P. Wolf odpowiedział, że w zasadzie uznaje to za słuszne, ale nie może dać żadnego zapewnienia. P. Szeptycki wniósł na to, aby na przyszłe posiedzenie zaprosić Prezydenta gabinetu i jego o to wyjaśnienie poprosić. Wniosek ten uchwalono.

Dr. Baernreiter, jako przewodniczący komisji celnej miał oświadczyć, że komisja ukończy swe prace dopiero koło 20 czerwca. Ponieważ komisja bezwarunkowo uchwali pewne zmiany, przeto okaże się konieczność nowych rokowań z Węgrami. Także komisja ugodowa nie będzie z pracą swą — jak się spodziewano gotową z końcem maja, lecz dopiero w połowie czerwca.

## KRONIKA

Lwów, 25 maja.

— **Najj. Pan** raczył najlaskawiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców wsi Mokrzyńska zapomogi w kwocie 1500 K.

— **JE. P. Namiestnik** Leon hr. Piniński wyjechał wczoraj po południu do Grzymałowa, celem podejmowania tam ks. Arcybiskupa Bileziewskiego, który dekanat grzymałowski wizytować będzie w dniach 25, 26 i 27 b. m.

Pan Namiestnik powróci do Lwowa we czwartek po południu.

— **W Uniwersytecie** wiedeńskim odbyła się onegdaj promocyja trzech słuchaczek na doktorki filozofii.

— **Mianowanie.** Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego zamianował dr. F. Eisenberga asystentem profesora higieny.

— **Z Chyrowa** donoszą do *Gazety Narodowej*: Dnia 20 b. m. w południe przybył Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Edwin Płazek do prywatnego gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie, aby zwiedzić zakład i przysłuchać się odpowiedziom abiturjentów, którzy dnia 18 b. m. pod przewodnictwem rady dr. L. Germana zdawali egzamin dojrzałości.

Zaraz po przyjeździe p. Wiceprezydenta, przedstawiło mu się w kolegium całe grono profesorów zakonnych ze swoim dyrektorem na czele. P. Wiceprezydent powitał ich słowami pełnymi serdecznej życzliwości i rozmawiał z wielkim zajęciem o sprawach nauczania. Następnie przyjmował u siebie starostę p. Rieckiego i ks. kanonika Macha.

Po obiedzie odbyła się dłuższa wędrowka lustracyjna po rozległych ubikacjach zakładu, przyczem p. Wiceprezydent zwiędził zbiory naukowe sale lekcyjne, sypialnie, sale przeznaczone do nauki po za szkołą i infirmeryę. Następnie przewodniczył przy popołudniowym egzaminie dojrzałości, z którego wyniósł jak najlepsze wrażenie.

Wieczorem między godz. 8 a 9 na cześć dostojnego gościa młodzież zakładu urządziła mu miłą niespodziankę. Na głównej sali, w oświetleniu elektrycznym, pięknie przystrojonej w zieleni i kwiaty, odegrano z werwą kilka utworów muzycznych i na scenie przedstawiono ustęp z komedii Arystofanesa p. t.: „Rycerze“ (w przekładzie Szajskiego). Jeden z uczniów VII klasy wygłosił słowo powitalne w imieniu młodzieży.

Pod koniec zabrał głos p. Wiceprezydent i w słowach, w których tętniło serdeczne ciepło życzliwego młodzieży przyjacielia i ojca, podziękował za trud i wzywał gorąco, aby młodzież przygotowała się godnie do przyszłych obowiązków przez usilną pracę, której hasłem być powinno: „Bóg i ojczyzna“ — gorąca wiara z gorącą miłością ojczyzny skojarzona.

Nazajutrz rano był p. Wiceprezydent wraz z radą dr. Germanem na Mszy św. uczniów, którzy wykonali poważny choralny śpiew „Bogorodzica - Dziewica“.

O godzinie 8 rano dnia 21 b. m. młodzież zebrała się przed furtą kolegium wraz z kapelą zakładową. Gdy p. Wiceprezydent wsiadł do powozu, zagrzmiły gromkie wiwaty. W towarzystwie rady dr. Germana, starosty p. Rieckiego i ks. rektora Stefańskiego odejść p. Wiceprezydent na Przemysł do Wiednia, żegnany miłymi dźwiękami kapeli. W sercach wychowanków zakładu i grona wychowawców został po sobie jak najmiłsze wspomnienie.

— **Dyplom.** Pracownia introligatorska p. Jahody w Krakowie wykonała w ostatnich dniach bardzo gustowną okładkę na dyplom obywatelstwa honorowego, przygotowany przez Radę miasta Podgórze dla JE. P. Namiestnika Leona hr. Pinińskiego.

Teczka w rodzaju albumu, wykonana jest w stylu zakopiańskim, według projektu prof. Piętki w Czernichowie; zastosoowanie motywów zakopiańskich do tego rodzaju robót powiodło się doskonale. Okucia narożne złożone, przedstawiają spinki góralskie; w środku w spinkę innego ryunku wpleciony monogram Pana Namiestnika, powyżej jego herb, poniżej pieczęć m. Podgórze. Wewnątrz teczek drukowany na pergaminie dyplom; pierwsza karta malowana akwarelą przez artystę p. Janowskiego, przedstawia wapiennik podgórski z robotnikami przy pracy. Na drugiej karcie drukowana kolorowym drukiem uchwała Rady. Okucie teczek wykonał p. Miciński.

Dyplom zawiesz w najbliższych dniach do Lwowa deputacya podgórskiej Rady miejskiej.

## — Z Koła literacko-artystycznego.

Trzydziestolecie pracy dr. Józefa Wereszczyńskiego na zaszczytnym stanowisku członka Wydziału krajowego, dało członkom Koła literacko-artystycznego, któremu jubilat oddawał przewodniczy, impuls do uczczenia go wspólną skromną kolacją. Była to uroczystość ściśle wewnętrzna, bez żadnych zawiadomości i ogłoszeń, bez namów i agitacji, a mimo to zgromadziła u stołów biesiadnych siedmdziesiąt kilka osób. Fakt ten jest jednym więcej stwierdzeniem niezwykłej sympatii, jaką cieszy się powszechnie dr. Józef Wereszczyński. Imieniem Koła przemawiali prof. Rybkowski i Michał Rolle, poczem zabierali kolejno głos pp. Platon Kostecki, Zygmunt Sarnecki, prof. Syrczyński, prezes Związku artystów Rozwadowski, inżynier Darowski, dr. Solański, Narcyz Ulmer i inn.; odpowiadając kilkakrotnie wzruszony jubilat. Serdeczna pogawiedź przeciągnęła się do świtu.

— **Budowa portu w Nadbrzeziu.** C. k. Namiestnictwo postanowiło prowadzić roboty koło budowy portu handlowego i zimowego w Nadbrzeziu we własnym zarządzie.

— **Wydział krajowy** przyznał miastu Nowy Sącz bezprocentową pożyczkę z funduszu pożyczkowego na koszaży wojskowe w wysokości 200.000 K.

— **Posiedzenie** naukowe Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 26 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (u. Długosza). Na porządku dziennym: 1. Prof. dr. Dunikowski: „O występowaniu rud w formacji solnej podkarpackiej“; 2. prof. dr. Romer: „O tegorocznych wiosennych górach lodowych koło Nowej Funlandyi“; 3. luźne komunikacje.

— **Tow. politechniczne we Lwowie.** Staraniem Towarzystwa politechnicznego we Lwowie i „Koła inżynierów“ Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy Politechniki we Lwowie, odbędzie się we środę, dnia 27 b. m., na Politechnice w sali zerowej, w parterze, o godzinie 7 wieczorem wykład rady Dworu i dyrektora kolei państwowych p. Ludwika Wierzbickiego p. t.: „O nowo budującym się dworcu kolejowym we Lwowie“. Goście są mile widziani.

— **Wiec lekarzy** odbył się wczoraj wieczorem w dalszym ciągu w sali ratuszowej, przy udziale około 150 uczestników. Dr. Mikołajski referował program postulatowy lekarzy, taktycznie celem uzyskania od Rządu koniecznych reform, inni zaś mówili o szczegółowych różnych postulatach. Po uchwaleniu wniosków postulatowych i organizacyjnych dr. Mikołajskiego i wybraniu komitetu organizacyjnego i redakcyjnego, przewodniczący wiecu dr. Sielski, odroczył z powodu późniejszej pory dalsze obrady do czwartku 28 b. m.

— **IV. Złot Sokołów.** Do wydziału Związku nadeszło pismo od dyrekcji kolei państwowej, zezwalające na urządzenie osobnych pociągów na Złot z Krakowa, Tarnowa i Rzeszowa mniej więcej pod takimi samymi warunkami, jak od dyrekcji stanisławowskiej.

Na wniosek sekcji finansowej uchwalono zaprowadzić złotowe karty uczestnictwa w cenie 1 korony od osoby dla członków Towarzystw sokolich. Karty te będą uprawniały do wstępu

54)

## NA WARSZAWSKIM BRUKU

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA  
PRZEZ  
ARTURA GRUSZECKIEGO.

IX.

(Ciąg dalszy).

Poluś zrozumiałwszy wybieg barona, rozjaśnił twarz i zawołał z zapałem:

— Na wszystko co baron mówi, zgadzam się.

— O, z pana lekkomyślny młodzieniec — szepnęła panna Irena, wstając z krzesła.

— Nie pani... tylko ucieszył mnie dowcip barona...

Podszedł chłopak cukierniczy. Baron chciał płacić za ciastka, pani Sabina nachmurzyła się:

— Sama płacę — wyjęła elegancką portmonetkę — za zjedzone dwa ciastka dziesięć... masz piętnaście.

Zaimponowało Polusiowi to zachowanie się pani Sabiny; ho, ho, zaraz poznać, że szlachcianka, dumna i bogata.

Gdy weszli do pokoju Polusia, mężczyźni pomagali paniom zdjąć kapelusze, lekkie okrycia... Pani Sabina najpierw podeszła do lustra, poprawiła fryzurę, a następnie rozejrzała się po pokoju, i zawołała:

— Więc takie są gabinety?! Irenko, czy widzisz? Tu nawet umywalnia i łóżko, ach i szafa wielka, możnaby się w niej schować.

— Tak jest proszę pani, w każdym gabinecie — pospieszył baron z objaśnieniem — a szafa na wypadek niemiłych spotkań z mężem albo żoną — zaśmiał się.

— To dziwne — dorzuciła panna Irena, poprawiwszy ubranie przed lustrem.

— Dla pań dziwne, a to takie naturalne — uśmiechnął się baron — w gabinecie my pijamy dużo, i dobre trunki... czasem któremu zawróci się w głowie, więc na łóżko... przespia się... potem się obmyje i pije dalej.

— Ach, jacy wy mężczyźni nieznajomi — mówiła pani z grymasem niechęci — zamiast spać w domu, nie martwić żony, wy sypiacie w gabinetach.

Mężczyźni uśmiechnęli się, a Poluś, rozbawiony wybiegiem barona, omal że nie parsknął głośnym śmiechem.

— Panie zechć uścisć — zapraszał hrabia, wskazując na kanapkę.

Pani Sabina, zbliżywszy się do stołu, zawołała wesoło:

— Irenko!... spójrz no, co za doskonałości... półgęski, konfitury, owoce...

— Prawda... tylko za mało nakryć, jest wszystkiego trzy.

— Bo nie spodziewaliśmy się, że panie przyjdą — tłumaczył hrabia — ale to najmniejsza... zaraz przyniosą.

Poluś ostro zadzwonił i rzekł do wchodzącego numerowego:

— Jeszcze dwa nakrycia... zaraz.

— W tej chwili.

— Panie głodne — przemówił Poluś — raczcie brać... my zaczekamy.

— O, przepraszam — zawołał baron — jeśli obiad w gabinecie, to już według przepisów... najpierw wódeczka... pani Sabina jaka?

— Tylko słodka, i małeńki kieliszek.

— Zaraz będzie, — pospieszył Poluś, a przypominawszy sobie, że posłał numerowego po nakrycia, wyszedł na kurytarz, aby go spotkać.

Skorzystał z tej chwili baron, i spytał pań szepem, wskazując oczyma na drzwi przyniknięte:

— A co? jaki?

— Brylant, — zaśmiała się pani Sabina.

— Tylko ostrożnie, — upomniął baron.

— Zawróćcie mi go, zaraz przyniesie słodką wódkę, — oznajmiał Poluś.

— Baronie, ale my, możemy po kieliszku, — doradzał hrabia.

— Ja nie piję bez pań.

— Zkądże panowie dostaliście tych przysmaków? Bo widzę, że to nie warszawskie, — rzekła pani Sabina.

— To tajemnica pana Apoloniusza — odpowiedział baron, — może zwierzy się panie Irenie.

— Jeśli pani każe, — skłonił się.

— Spowiedź szczerą jest tylko z własnej ochoty, — uśmiechnęła się, patrząc łagodnie na niego.

— Kuzynowi nie brak też ochoty, — dorzucił hrabia.

— Nie pana się pytałam, — powiedziała z miną niezadowoloną.

Numerowy wniósł dwa nakrycia i wódkę, a zwracając się do Polusia:

— Jaśnie panie, podać kartę?

— Naturalnie... zjemy obiad.

— Baronie nalewaj, — zachęcał hrabia.

— Już nalane...

— O, nieczgrabny, przelał pan.

— Pani Sabino, to ze szczerości.

— O, nie wierzę panu.

Wypili i z wielkim smakiem zjadali przekąski.

— Baron, hrabia i pani Sabina rozmawiali z ożywieniem o swych znajomych, wymienianych tylko po imieniu, panna Irena zaś szepnęła do Polusia, swego sąsiada:

— To są wyborne przysmaki, zjad pan dostał?

— Przywiozłem ze wsi.

— I chciałoby się panu zabierać?

— Mam ciotkę, która pamiętała o moich wygodach.

— Idealna ciotcia, — uśmiechnęła się przyjaźnie, — jaka szkoda, że ja nie mam takiej, jestem sierotą, prócz siostry nikogo.

— Ja nie mam ani siostry, ani brata, — westchnął Poluś dla przyzwyczajenia.

— W tem towarzystwie my jedni samotni na świecie, — mówiła rzewnym głosem.

— Współczuję z panią, — westchnął.

Numerowy przyniósł kartę. Po wybraniu potraw, zaproponował baron wypicie drugiej wódki, co panie po lekkim wzdraganiu, przyjęły, a po przekąskach pito porter.

Hrabia, wznosząc pełną szklankę, zawołał kłaniając się paniom:

— Zdrowie dam!

— O, przepraszam, — zawołał Poluś, — takie zdrowie pije się tylko winem.

— Słusznie, słusznie, — przytakiwał baron, — bo jak to mówią: wino, kobieta i śpiew.

— To wać baronie, — zaśmiała się pani.

— Wszystko jedno, ale to są trzy rzeczy, które coś znaczą.

— Czy i pan wszystko stawia na równi? — spytała ze słodyczą Irena.

— O nie pani, dla mnie tylko, i jedynie kobieta, — zawołał Poluś z zapałem.

— Z pana wielki bałamut, — uśmiechnęła się.

— Pani mnie nie zna... wierny jestem aż do śmierci i po śmierci.

— No, no, zobaczmy.

— Kuzynie, nie bałamuć parny Ireny, — upomniął hrabia.

— Niech się pan nie obawia, ja nie taka łatwa, — odpowiedziała z rozdrażnieniem, a nachylając się szepnęła Polusiowi, — dlaczego on nas tak podpatruje?

(Ciąg dalszy nastąpi).



na kwatery, na boisko w czasie zawodów i prób, a w czasie ćwiczeń na miejsca stojące, do Filharmonii na uroczystość powitania i na wszelkie inne zebrania sokolskie. O karty uczestnictwa powinny się postarać i panie, które są członkami Towarzystw sokolich.

Uchwalono dalej podwoić liczbę łóż na trybunach, ponieważ dotychczasowe zgłoszenia kazały się spodziewać wielkiego na nie popytu. — Ceny wstępu na boisko w czasie ćwiczeń publicznych będą następujące: Łoże na 6 osób na trybunach frontowych 25 koron, na trybunach bocznych 20 koron, miejsca do siedzenia na trybunach frontowych 4 korony, na trybunach bocznych po 2 korony i 1 koronie 20 halerzy, miejsca do stania po 60 halerzy. Wstęp poza siatkę, okalającą boisko i do parku Kościuszkowskiego 20 halerzy. — Na zawody i próby ranne wstęp bez różnicy miejsca 2 kor. dla nieposiadających kart uczestnictwa.

Uchwalono wybrać 100.000 nalepek na okna, które użyte będą zamiast iluminacji. Nalepka przedstawia sokoła w locie z napisem „Czołem” na czerwonym tle. Urządzone będą osobne biura sprzedaży tych nalepek tak w środku miasta, jak i po przedmieściach.

Afisz złotowy są już gotowe i w tych dniach ukazały się w mieście. Afisz wykonany w litografii p. Przysziaka przedstawia Sokoła w stroju uroczystym ze sztandarem w lewej ręce, zwojującego na Złot. Na tle widok Lwowa w gloryi wschodzącego słońca, u dołu napis: „IV. Złot Sokolstwa polskiego” i data.

— **Strejk robotników budowlanych** trwa dalej. Na wczorajszym zebraniu na placu powystawowym uchwalono nie podejmować pracy, dopóki nie zostaną uwzględnione żądania robotników.

— **Stan zdrowia** Ibsena, jak donoszą z Chrystyanii — jest stosunkowo zupełnie dobry.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa im. Jana Matejki odbyło się wczoraj, w niedzielę w Krakowie. Czysty majątek wynosi 100.225 K. Zarząd pracuje nad przygotowaniem do przerobienia klatki schodowej w Domu Matejki i odpowiedniemu przyozdobieniu jej pamiątkami po mistrzu. Dalej zajmuje się uporządkowaniem cennego zbioru kostiumów, w którym znajdują się kostiumy włościańskie nadzwyczajnej rzadkości, oraz odpowiedniemu pomieszczeniem kartonów, rysunków i szkiców do obrazów. W tym roku zamierza zarząd oddać Dom Matejki na własność gminie m. Krakowa lub krajowi.

Przez aklamację zamianowano walne zgromadzenie hrabinę Włodzimierzową Dzeduszyką członkiem honorowym, w dowód wdzięczności za jej ofiarność na rzecz Domu Matejki.

Obecny na zgromadzeniu historyk p. Aleksander Jabłonowski podał, że po zmarłych w Konstantynopolu pp. Gropplerach, krewnych Matejki, pozostały cenne rysunki i szkice mistrza, których pozyskanie dla Domu Matejki byłoby wskazane.

Wybrano ponownie ten sam wydział.

— **Stowarzyszenie** funkcjonariuszów autonomicznych w Galicji odbędzie walne zgromadzenie we Lwowie w sobotę, dnia 30 b. m., o godzinie 4 po południu w gmachu sejmowym.

— **Walne zgromadzenie** członków Koła im. Adama Asnyka Towarzystwa „Szkoły Ludowej” odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godzinie 6 wieczorem w szkole żeńskiej im. król. Jadwigi.

— **Zmiana własności.** Dobra Grzęda podę Lwowem nabył hr. Mieczysław Piniński od p. Feliksa Sozańskiego za kwotę 270.000 K.

△ **Znaczna kradzież.** Do sklepu Bernarda Waldmana przy pl. Gołuchowskich, dostał się ubiegłej nocy jakiś rzeźmieszczyk i po rozbiciu drzwi, skradł 15 tuzinów rozmaitych kapeluszy filcowych, wartości 540 K.

△ **Dezerter.** Komenda 30 p. p. zawiadomiła tutejszą policję, że zbiegł z koszar szeregowiec 13 kompanii Karol Luksander.

△ **Samobójstwo.** Wczoraj przed południem odebrał sobie życie w magazynie sklepowym Jakóba Szulima Karla przy ul. Żółkiewskiej 5, uczeń sklepowy, 18-letni Simche Schönbach, powiesiwszy się na postronku. Po skonstatowaniu śmierci samobójczy przez lekarza miejskiego, odstawił komisariat III dzielnicy zwłoki do kostnicy Zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa niewiadomy.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Daniel Bobelak, w 85 roku życia; — Ludwik Nawratil, blacharz kolei państwowych, w 37 roku życia; — Stanisław Kolkiewicz, radca rachunkowy kraj. Dyrekcji skarbu, w 43 roku życia; — Edmund Brulard, nauczyciel języka francuskiego, w 68 roku życia; — Jakób Bogdanowicz, b. kontrolor urzędu podatkowego w Zaleszowicach, w 53 roku życia; — Marya z Gałusów-Werba Bayer, w 22 roku życia.

W Rzece, Piotr Zieliński, stały nauczyciel ludowy, w 58 roku życia.

W Strzelcach Małych, Franciszek Krystek, stały nauczyciel tamtejszej szkoły ludowej, w 31 roku życia.

W Czarnej wsi, Józefa z Fradyniów Stekiewiczowa, w 24 roku życia.

— **Pożar.** W gminie Meryszewie, powiatu przemyskiego, wybuchł w tych dniach pożar, który zniszczył 6 zagrod włościańskich, wartości 7245 koron. Z pogorzelców tylko 3 gospodarzy było ubezpieczonych.

— **Zabici przez piorun.** Z Dobromila donoszą: Onegdaj o godzinie 5 po południu w czasie burzy uderzył piorun w dom włościanina z Jureczkowej, Fedia Cyca i zabił na miejscu jego syna, 9-letniego Mikołaja i wdowę Teklę Marczyńską. Dom wraz ze sprzętami spłonął doszczętnie.

— **Olbrzymie bankructwo.** Wielką sensację wywołało obecnie w Pradze bankructwo firmy „Henryk Porges, handel żelaza” z pasywami na przeszło 2.000.000 K. Szeta firmy uwieziono.

— **Eksplzoya kotła.** Z Budapesztu donoszą: Na przedmieściu Budy (Alt-Ofen) u firmy Goldberger i Syn nastąpiła w sobotę eksplozja kotła, jeszcze urządzenie nie wypróbowanego, a za śmiało puszczanego w ruch. Jeden robotnik został zabity, a drugi śmiertelnie ranny.

— **Trzęsienie ziemi.** W sobotę o godzinie 3 min. 45 i o godz. 8 min. 16 rano dało się w Avelino koło Neapolu uczuć trzęsienie ziemi.

— **Sąd krajowy** w Neapolu zasądził malarza niemieckiego Allersa w zaozności na 4½ roku więzienia, za znane zajścia na wyspie Capri (do których miał być zamieszany także Krupp).

— **Pożar miasta.** W Mauili, stolicy wysp Filipińskich, spłonęło w tych dniach 2000 domów, stanowiących własność krajowców; 8000 osób obozuje pod gołym niebem.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Teodor Reichmann.** Telegraf donosił o nagłej śmierci artysty Reichmanna, który przez lat kilkanaście był odcobą Opery wiedeńskiej. Jako baryton, obdarzony głosem przepysznym o barwie ciemnej i ciepłej, wywierał na słuchaczy wrażenie kolosalne; celował zwłaszcza w oddaniu postaci tajemniczych o demonicznym charakterze, jak n. p. Holender Wagnera, Hans Heiling Marchnera, Vampyr, Demon Rubinsteina i t. d. Podziwiano ogólnie te doskonałe kreacje wielkiego artysty, a wszyscy co go słyszeli delegali czarowi nadzwyczajnemu jego głosu. Był on przytem indywidualnością niezwykłą, artystyczną i potężną. Oprócz wymienionych już postaci, śpiewał Reichmann z ogromnym powodzeniem Don Juana, Wilhelma Tella, Hamleta, Wotana i wiele innych. Artysta, który należał do najpopularniejszych osobistości stolicy, przed dwoma laty zachorował na serce; walczył on jednak z chorobą i prawie do końca wytrwał z trudnością na stanowisku. Jeszcze w marcu był w stanie śpiewać w Operze; po raz ostatni wystąpił dnia 22 marca jako Wolfram w „Tannhäuserze”. Choroba serca coraz bardziej się wzmagała i ataki coraz częściej się powtarzały. Na pozór wyglądał doskonale i prócz kilku najbliższych mu nikt nie przypuszczał grożącego niebezpieczeństwa. Lekarze wysłali go do sanatorium do Marbach nad jeziorem Bodeńskim. Z początku stan się poprawił, ale przed dwoma tygodniami zaskłał na zapalenie płuc, które spowodowało pogorszenie stanu serca i ostatecznie katastrofę.

Wiadomość o zgonie Reichmanna wywarła w Wiedniu ogólny żal; ceniono go bowiem nie tylko jako świetnego artystę, ale lubiono również jako miłego, sympatycznego i dobrego człowieka. Reichmann urodził się w r. 1850 w Prusach. Już za młodu okazał talent dramatyczny; śpiewu uczył się najpierw w Berlinie, następnie w Wiedniu u prof. Ressa i wreszcie we Włoszech. W roku 1869 wystąpił najpierw w Magdeburgu, następnie w Rotterdamie, Kolonii i Hamburgu.

W r. 1875 został angażowany do opery w Monachium, gdzie zajął pierwszorzędne stanowisko jako śpiewak wagnerowski; wreszcie w r. 1883 przeniósł się do Wiednia do nadwornej Opery; tu z małą przerwą pozostał aż do śmierci.

Reichmann co rok jeździł na występy gościnne; objechał Amerykę, śpiewał także w Londynie, Paryżu, Petersburgu i Bayreuth, wszędzie z ogromnym sukcesem. Reichmann zostawił duży majątek.

Pogrzeb odbędzie się zapewne w Wiedniu.

## Uroczysty obchód Trzechsetnej rocznicy założenia miasta Żółkwi.

Żółkiew, dnia 24 maja.

Osobne pociągi spacerowe przywiozły z rana do Żółkwi licznych gości. Ze wszystkich sąsiednich powiatów napłynęła kilkutyśięcna ludność włościańska, oraz liczne deputacje, wśród których przeważali reprezentanci różnych stowarzyszeń lwowskich. Na dworcu kolejowym, przyozdobionym flagami, oczekiwał przybyłych komitet, poczem udano się gromadnie do kościoła farnego, gdzie zaczęła się już właściwa uroczystość, poprzedzona instalacją tutejszego proboszcza ks. Kunaszowskiego na opata żółkiewskiego, w czasie której odczytano breve papieskie, poczem z kolei przemówił ks. Arcybiskup Bilezewski, wręczając mu insygnia opackie.

Starożytną świątynię Żółkiewską wypełniła tymczasem po brzegi doborowa publiczność, która wysłuchała uroczystej Mszy św. celebrowanej przez ks. Arcybiskupa Bilezewskiego, w otoczeniu licznych duchowieństwa. W czasie Mszy śpiewał chor akademicki i p. Gizińska ze Lwowa. Z uderzeniem godziny 11 wstąpił na ambonę ks. Arcybiskup Teodorowicz i wypowiedział podniosłe kazanie, kreśląc w barwnych, porywających słowach znaczenie dzisiejszego święta, nie zamykającego się w granicach Żółkwi, ale obejmującego cały kraj. Początki tego miasta, jego rozwój i upadek wiązały się ściśle z postaciami dwóch najwybitniejszych mężów Polski. Dlatego mówiąc o nim, zaglądał w karty jego przeszłości, zwracał się minowoli myśl ludzka ku tym, którzy tak ściśle losy swe z losami Żółkwi związali — ku Żółkiewskiemu i Sobieskiemu. We wspólnym, retorycznym zwrocie podniósł ks. Arcybiskup przewodnią ideę altruizmu, współczucia serca, jaka była znamionną cechą charakteru obu tych mężów — która pośrednio przyczyniła się do założenia miasta Żółkwi, jako grodu ochronnego przed nieprzyjacielskimi najazdami. W tych dwóch postaciach, których pamięć dzisiaj święcimy, widzimy to źródło ich całej działalności, w głębokiej wierze, w wewnętrznym spokoju, jaki tylko wiara dać może. I ona uczyniła z nich bohaterów, ona nauczyła ich poczucia obowiązku, każącego zginąć męczeńską niemal śmiercią wielkiemu hetmanowi, a jego następcy dała to gorące serce, które umiało podnieść stygnące już serce całego narodu i do lepszego rozplomienia go życia.

Myśl religijna Żółkiewskich i Sobieskich znaczy tutaj w Żółkwi najwidoczniej swe ślady. Łączy się ona z ich tolerancją wyznaniową, z głęboką sprawiedliwością, jaką się zawsze i wszędzie powodowali.

Przechodząc do czasów dzisiejszych łatwo przekonać się możemy, że ów wzniosły ideał przeszłości naszej nowej potrzebuje karmy, abyśmy nie stali się pastwą samolubstwa, złych, fałszywych ideałów życiowych. Szukając go, znajdziemy go jedynie w Chrystusie, stwarzającym ład i porządek społeczny, który przez karność swego prawa kieruje ludzkość do czynu, do działania.

Wykazując następnie pewne podobieństwo losów Żółkwi, do losów Polski, przemówił ks. Arcybiskup gorąco do serc słuchaczy, aby kierowali się hasłem zespolenia, jedności, wytworzącym samorząd duchowy, aby uzbroili się przezeń do zwycięskiej walki ze wszystkimi czynnikami rozstroju, tak dla nas zubożonego. Lecz nie tylko w tym kierunku powinna postępować praca nasza nad sobą. Wychowanie domowe, rodzinne, będące podstawą wychowania społecznego, winno również leżeć w zakresie naszych dążeń.

Wejdźmy w siebie — mówił ks. Arcybiskup — pod wpływem wspomnień łączonych z tymi szczątkami przez nas dzisiaj czczonymi; idźmy w tę przeszłość z wielką miłością jej jasnych i ciemnych cnów, a przez tę miłość dojdziemy do celu.

Równocześnie na ementarzu kościelnym, wyniesionym nieco nad poziom rynku w specyjalnie w tym celu z zieleni uwitym namiocie odprawił dla licznie zgromadzonych na rynku żółkiewskich włościan Mszę św. polową przeor OO. Dominikanów ks. Augustyn Peczek, poczem bardzo pięknie, na głębokiej znajomości serca i umysłu ludu oparte, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Gromnicki z Buczacza. W czasie Mszy św. polowej odegrała kilka utworów muzycznych kapela narodowa ze Lwowa.

Po ukończeniu mowy ks. Gromnickiego, wyszedł z kościoła w otoczeniu duchowieństwa ks. Arcybiskup Bilezewski i po krótkim przemówieniu udzielił, zebranym na rynku żółkiewskim wiernym, swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

W synagodze, gdzie się odbyło również uroczyste nabożeństwo, przemawiał do zebranych dr. Caro.

Następnie ustawiły się w szeregi wszystkie przybyłe deputacje i zaproszeni goście i rozpoczął się wspaniały pochód, prowadzony przez kapelę narodową, Sokołów ze Lwowa, Sokala, Rawy Ruskiej i Żółkwi. Po Sokolach szło 3600 włościan z gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego, 800 z kamionieckiego, 1800 z rawskiego, 900 z sokalskiego, dalej „Gwiazda” z wieńcem, stowarzyszenia: „Skala”, „Czytelnia kolejowa”, „Rodzina”, „Jedność” i „Przyjaźń”, cechy lwowskie, cechy żółkiewskie ze starymi, wiekami zszarpanymi sztandarami, Zbór izraelski wraz z deputacją gminy wyznaniowej m. Lwowa, Przemysła i Żółkwi, „Jad Charuzim”, „Polaj Zedek”, deputacje od ziemian powiatu sokalskiego i Rusinów unitów z Podlasia.

W pochodzie wzięli również udział reprezentanci Czytelni akademickiej, młodzieży dublańskiej, uczniowie szkoły realnej ze Lwowa w liczbie 185, uczniowie IV. kl. lwowskiej szkoły wydz. im. Elżbiety, Towarzystwo Kilińskiego (z wieńcem), chrześcijański związek narodowy (z 2 wieńcami), weterani z roku 1863, Czytelnia polska z Pomorzana, Towarzystwo szkoły ludowej (z wieńcami)

z Żółkwi ze Złoczowa, deputacje: zakładu narodowego im. Ossolińskich, związku artystów polskich, koła literacko-artystycznego (z wieńcem), Towarzystwa dziennikarzy polskich (z wieńcem), w końcu postępowało lwowskie Towarzystwo strzeleckie i delegacja miast Lwowa, Jaworowa, Gródka, Tarnopola.

Pochód kroczył wśród nieprzejrzanego okiem tłumów włościan, przy dźwiękach muzyki przez całe miasto, a obszedłszy plantacye, założone na dawnych wałach miasta, zatrzymał się przed pomnikiem Żółkiewskiego. Tutaj przemawiali wiceprezes komitetu p. Postępski, oddając pomnik w opiekę miastu imieniem gminy Żółkwi, komisarz rządowy p. Sheybal, p. Emil Obertyński imieniem ziemianstwa i p. Władysław Belza jako reprezentant Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

Po śpiewach chóru akademickiego ruszył cały imponujący pochód z powrotem ku rynkowi, gdzie u stóp pomnika Jana Sobieskiego odbył się miała właściwa uroczystość. Dwie duże trybuny zajęli liczni reprezentanci duchowieństwa świeckiego i zakonnego, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, wojskowość, oraz panie. Dokoła pomnika ustawiły się deputacje z wieńcami, chór akademicki, kilkuset sokołów, kapela narodowa, oraz tłum włościanstwa. Porządek panował wzorowy.

Tutaj zabrał głos p. Postępski, oddając oba pomniki miastu, przemawiali następnie komisarz rządowy p. Sheybal imieniem gminy Żółkwi i wiceprezydent rady miejskiej miasta Lwowa p. Ciucheński, który w krótkich słowach wskazał na opartą na odwiecznych tradycjach łączność dwóch grodów polskich Lwowa i Żółkwi i zaznaczył wspólność duchową dzisiejszego święta, obchodzącego zarówno stolicę kraju jak i dawną siedzibę króla Jana.

Po przemówieniu p. Ciucheńskiego odśpiewał chór akademicki z towarzyszeniem kapeli narodowej kantatę, poczem wstąpił na mównicę kierownik szkoły rożniatowskiej p. Ligęza, by ódonosnym głosem, słyszany na całym rynku przez ludność wiejską, w pięknej formie, z ogromnym zapalem skreślił zebranym znaczenie dzisiejszego święta, które serca krzepi i ducha dodaje, odmalować zasługi założycieli Żółkwi i z przeszłości wyciągnąć przykład do naśladowania na przyszłość. Przemówienie to przerywano gromkimi oklaskami. Oba pomniki wyszły z pracowni artystów-rzeźbiarzy pp. Czapka i Zagórskiego. Stopnie ich pokryły stopy wieńców z barwnymi szarfami.

Skoro przebrzmiały już słowa mowy, które, silne na słuchaczy wywarły wrażenie, zaprosił komitet wszystkich obecnych na przyjęcie. Dla ludu wiejskiego zastawiono stoły w dziedzińcu zamkowym, częstując go hojnie ciepłą strawą i piwem, zaś dla zaproszonych urządzono zimne śniadanie w pięknie zieleńią przystrojonej sali Sokoła. W czasie śniadania, w którym brała także udział część wojskowości z pułkownikami 4 pułku ułanów G. Suchanem na czele, odczytano liczne depesze, nadeszłe na ręce komitetu. Telegram JE. Pana Namiestnika powitano oklaskami, brzmiał on następująco:

„Żałuję bardzo, że na obchód przybyć nie mogę. Łącząc się myślą z Wami, Pano wie zasylam dla miasta Żółkwi, posiadającego tak piękne tradycje, życzenia pomyślnego dalszego rozwoju”.

Dalsze depesze gratulacyjne nadesłali: Prezydent miasta Małachowski z Karisbadu, reprezentacje miast Horodenki, Krosna, Kołomyi, Tarnowa, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Jasła i Wadowie.

Dalej od Maryi Konopnickiej z Nauheim:

„Duchom bohaterów cześć. miastu ich sława”.

Od dawniej stacyonowanego w Żółkwi majora 4 p. ul. Zubrzyckiego, od pos. Starzeńskiego z Wiednia, od „Czytelni Polskiej” w Stryju, od „Koła Pań Szkoły Ludowej” z Krakowa i Lwowa, od komitetu organizacyjnego Sokoła III we Lwowie, od Stowarzyszenia chrześcijańskich robotników i robotnic w Wiedniu, od Czytelni polskiej w Uhryn-kowcach wreszcie od Czytelni katolickiej we Lwowie.

O godzinie 4 zebrano się w dziedzińcu zamkowym, gdzie odbył się wiec przy udziale kilku tysięcy włościan. Wiec zapowiadał się nieco burzliwie; nieliczna garstka ruskich socjalistów z p. Witykiem na czele, usiłowała zamącić uroczysty nastrój zgromadzenia, jednak dzięki taktowi samych włościan, którzy pozbyli się ich ze swojego grona, rozpoczęto obrady wśród zupełnego spokoju. Powołano najpierw na przewodniczącego wiecu postą Bojkę, który jako gość przewodnictwa objął nie chętnie, poczem otworzył zgromadzenie p. Obertyński, oddając głos dr. Czołowskiemu ze Lwowa.

W przystępnych, jasnych słowach skreślił prelegent dzieje Żółkwi i zwałczak, popierając wywody swoje faktami ściśle historycznymi, błędne, fałszywe hasła, na tej szczególnie ziemi głoszone. Najstarszymi panami Rusi byli Polacy. Stwierdzają to da-



wne kroniki ruskie. Oni wydarli ją z rąk największego wroga, z rąk mongolskich, oni wyzwolili chłopów ruskiego z niewolnictwa, zaludnili spustoszone kraj osadnikami, pobudowali miasta i grody i własną hojną krwią bronili jej granic przed Tatarami i Turkami. Szlachta polska i polski lud, Buczaczy, Siemowitów, Zamoty, Żółkiewscy, Koniopolscy i bohaterowie siermiężni z pod Zborowa i Lwowa, służą swoją dla Ojczyzny i życia, stwierdzali dowodnie łączność Polski z Rusią.

Z biegiem lat poczęła się ludność zlewać wzajemnie z sobą, ze szkodą dla ducha narodowego polskiego. Obowiązkiem więc naszym — mówić mowa do włościan polskich — jest pielęgnowanie mowy ojczystej, przechowanie tych skarbów duchowych, jakie nam przeszłość w spuście przekazała.

Następnie ukazał się na trybunie powitany oklaskami, poseł Bojko. Przemówił on do ludu prosto i mądrze. Mówił o biedzie panującej wśród włościan i wskazał jej przyczynę. „Jeżeli chcecie lepszej doleżać się doli, to się uczyć, czytać, łączyć oświatę waszą z pracą, z przecznością, z praktycznością codziennego życia“. Zachęcał także do trzeźwości, do zaniechania kosztownych zwyczajów kilkodniowych wesel, chrzczeń i pogrzebów, zachęcał do oszczędności, do staranniejszej, racjonalniejszej uprawy pól.

Po tej mowie przerywanej często głośnymi oznakami uznania, wygłosił p. Kasper Wojnar z Krakowa, referat „O miłości Ojczyzny“, mówiąc o ziemi polskiej, przesiąkniętej znojem i krwią ojców, o mowie ojczystej i wzajemnej miłości, jaką otaczać się musimy.

Poseł Kozłowski tłumaczył następnie zebranym znaczenie podobnych obchodów, które powinny wywołać zbliżenie się wszystkich stanów i narodowości, powinny zachęcać do cichej dla Ojczyzny pracy, do solidarności plemiennej.

Poczem odczytał włościanin Jan Duchyński z Woli Wysockiej rezolucję wiecu obejmującą następujące punkty:

1. Wiec uznaje solidarnie potrzebę skupienia wszystkich warstw społeczeństwa polskiego dla podniesienia moralnego i materialnego kraju.

2. Wiec uznaje konieczność rychłego zorganizowania się wszystkich czynników społecznych w silne towarzystwo polityczne, któreby kierowało sprawami dotyczącymi kulturowego, ekonomicznego i politycznego rozwoju narodowości polskiej i uważa za potrzebne, by taka organizacja była w każdym powiecie.

3. Wiec uznaje konieczność szerzenia oświaty w kraju, bądź czynnie przez zachęcanie gmin polskich, które szkół dotąd nie posiadają — do zakładania ich, bądź przez wspieranie materialne istniejących w kraju Towarzystw, oświaty ludu na celu mających.

4. Wiec uważa za sprawę wielkiej doniosłości zakładanie Spółek rolniczych powiatowych, gospodarskich i przemysłowych, jak niemniej Kas pożyczkowych gminnych i rzemieślniczych.

5. Wiec uważa za rzecz bardzo pożądaną posyłanie dzieci włościan do szkół rolniczych, a to w przekonaniu, że majątek kraju niemal wyłącznie rolniczy, od podniesienia dobroci gospodarstwa rolnego zawisłym być musi.

6. Uczestnicy wiecu, opierając się na tradycjach, przekazanych przez Konstytucję 3 maja uchwalają solidarnie, rocznicę tę, tj. dzień 3 maja każdego roku święcić jako święto narodowe i w dniu tym urządzać i brać udział w nabożeństwach w kościołach, zgromadzać się na obchody pamiątkowe i odczyty w czytelniach i innych towarzystwach polskich urządzane.

7. Uczestnicy wiecu, wychodząc z założenia, że byt narodowy przedewszystkiem od zachowania zwyczajów, obyczajów i czystości języka zawisł, przyrzekają uroczystie, że w rozmowie między sobą nigdy innego języka, jak polskiego używać nie będą.

8. Dla ujawnienia łączności i przywiązania do Kościoła rzymsko-katolickiego i Ojczyzny, uczestnicy wiecu uznają solidarnie potrzebę, by w każdym katolickim polskim domu znajdował się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

9. Zgromadzeni na wiecu uchwalają: żądać pomnożenia liczby księży obrządku rzymsko-katolickiego w kraju.

10. Odniesie się do Rady szkolnej krajowej z tem, aby posady nauczycielskie w gminach, w których przeważają Polacy, obciążane były Polakami.

11. Uczestnicy wiecu z powiatu żółkiewskiego uważają za potrzebne dla ułatwienia melioracji gruntów nisko położonych, odnieść się do właściwych władz o założenie powiatowej cegielni i drenarni.

12. Zgromadzenie uznaje potrzebę urządzania wieców powiatowych co rok z tem, aby wybierane były możliwie dni odpustowe. Obchodzenie wiecu może nastąpić przez delegacje z każdej gminy.

Do czuwania nad wykonaniem tych rezolucyj wybierze wiec komisję złożoną z 10 członków z powiatu żółkiewskiego, a to: ks. Ludwika Babik (Kulików), Józefa Bajsarowicza (Przemysłów), Jana Duczynińskiego (Wola Wysocka), Jana Gągla (Mosty wielkie), Bernarda Grossmana (Mosty wielkie), Stefana Kozickiego (Soposzyn), Jana Kubisa (Żółkiew), Emila Obertyńskiego (Udnów), Jana Postępskiego (Żółkiew), Rafała Waldburga (Żółkiew).

Rezolucję i wybór komisji przyjęło jednomyślnie wśród długich oklasków, tak samo jak i przemówienie p. A. Cieńskiego, dziękującego imieniem zebranych komitetowi za tak wzorowe i na najwyższe uznanie zasługujące urządzenie całej uroczystości, która z pewnością na długo w pamięci jej uczestników pozostanie.

Z wiecu udali się włościanie w tysiącznej gromadzie na przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, odegranej znakomicie przez artystów Teatru lwowskiego. Malowniczo, wzruszające sceny „Kościuszki“ budziły olbrzymi entuzjazm wśród włościan, zachwyconych i grą i uroczystym nastrojem ze sceny płynącym.

Wieczorem zajaśniała świetlana łuna nad miastem. We wszystkich oknach jarzyły się świece, przed pomnikami Żółkiewskiego i Sobieskiego ustawiono zieloną strojnę łuki obwieszono lampkami, a w oknach magistratu umieszczono wielki transparent, przedstawiający Sobieskiego na koniu.

O godzinie pół do 12 w nocy, pożegnała Kapela narodowa na dworcu tłumy zebranych, których umyślnie pociągi odwoziły do domu.

## GOSPODARSTWO I HANDEL

„Petrolea“. Do Czasu donoszą z Wiednia: Przedłożono już do zatwierdzenia Ministerstwu spraw wewnętrznych i Namiestnictwu lwowskiemu statut Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego „Petrolea“. Stanowi to pierwszy i najważniejszy krok formalny do przeprowadzenia zamierzonej reorganizacji galicyjskiego przemysłu naftowego.

Siedzibą Towarzystwa ma być Lwów, z filiami w Wiedniu i Budapeszcie. Czas trwania Towarzystwa nie ma określonego terminu.

Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi 1.000.000 koron, i jest rozdzielony na dwa tysiące sztuk akcji po 500 koron. Wszystkie akcje muszą być przed ich wypuszczeniem całkowicie wpłacone.

Proponentami nowego Towarzystwa są: „Towarzystwo akcyjne przemysłu naftowego“, „Galicyjsko-karpacie Towarzystwo naftowe, dawniej Bergheim i Mac Garvey“, „Uryckie Towarzystwo naftowe“, „Potok“ i firma „Karol Perutz“. Oprócz tego oczekiwaniem jest przystąpienie także następujących Towarzystw i firm: „Schednica“, Galicyjska Kasa oszczędności, Hanowersko-galicyjskie Towarzystwo naftowe, księżna Lubomirska, Perkins, Mac Intosh i Perkins, Elgin Scott, Perutz Mikulski i Ginzel, Sroczynski i Bogusz. Firmy te reprezentują okragło pięć szóstych całej produkcji surowca galicyjskiego, obliczonego na 6 milionów rocznie.

## OSTATNIA POCZTA

Z okazji zaślubin Najd. Arcyksiężniczki Maryi Anny z ks. Elaszem Bourbon, księciem Parmy, odbyło się w sobotę wieczorem wspaniałe przyjęcie u Dworu. Wzięli w niem udział wszyscy przebywający w Wiedniu Najd. Członkowie Domu Cesarskiego, rodzina Oblubieńca. Ministrów, najwyżsi dostojnicy dworscy, rządowi i wojskowi, wreszcie członkowie wyższych kół towarzyskich.

Najj. Pan przyjął przedwczoraj na dłuższym prywatnym posłuchaniu P. Prezesa gabinetu dr. Koerbera.

W sobotę po południu odbyła się pod przewodnictwem P. Prezydenta gabinetu rada ministeryalna.

Ban Chorwacy hr. Khun-Hedervary po wczorajszej audyencji u Najj. Pana wyjechał z powrotem do Zagrzebia.

Najj. Pan zamianował sekretarza stanu w węgierskim ministerstwie skarbu, Alfreda Toepke de Keresztény-Sziget, wicegubernatorem banku austro-węgierskiego.

Jak donoszą z Wiednia, Izba posłów odbędzie w tym tygodniu dwa posiedzenia. Jest zamiar ukończenia dyskusji nad społecznym niedzielnym przed Zielonemi Świątami, czego nie podobna dokonać na jednym posiedzeniu. Jutro, we wtorek, ma się także odbyć dyskusja nad nagłym wnioskiem p. Wolfa o regulacji Elby. Po Świątkach najbliższe posiedzenie ma się odbyć we czwartek, 4 czerwca. Decyzji o prowizoryum budżetowym i losach letniej sesji parlamentu spodziewają się w tygodniu, który nastąpi po Zielonych Świątkach.

Wiedeński *Vaterland* ogłasza odezwę katolickiego komitetu dobroczynności dla Austrii, z zaproszeniem na drugi katolicki kongres dobroczynności w Austrii, zwołany na 7 i 8 czerwca b. r. do Grazu.

W sobotę przed południem odbyło się w Wiedniu pierwsze posiedzenie kongresu „Związku austriackich Stowarzyszeń pan“. Przybyły delegatki z Wiednia i innych miast Austrii, jak z Pragi, Berna, Lublany i t. d. Jeden z profesorów wygłosił odczyt o zwalczaniu alkoholizmu.

Bułgarska *Weczerza Poczta* zaprzecza wieściom, jakoby ruch macedoński stał i zanikał. Jest owszem przeciwnie. Ludność całemi masami napływa pod sztandary oddziałów powstańczych. Ruch sięga aż do portu Kawalla.

Macedonia ma otrzymać autonomię. Oto najświeższa wersja. Rossja wdrożyła rzekomo korespondencję z mocarstwami, które podpisały traktat berliński. Autonomia nastąpi bezwarunkowo wówczas, gdy Turcja okaże się niezdolną do przeprowadzenia reform. Ażeby uniknąć rywalizacji wśród szepców macedońskich, ma być Macedonia podzieloną na dwie gubernie, na czele których stać będą Bułgar i Serb.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 25 maja. (Tel. pr.) W sobotę odbył się wykład habilitacyjny ks. dr. Józefa Kaczmarczyka, jako docenta wydziału teologicznego, na temat „dawności Ewangelii“.

Kraków, 25 maja. (Tel. pr.) Dzisiejszy *Głos Narodu* donosi, że Koło radzieckie, do którego należą członkowie obecnej większej Rady miejskiej, uchwaliło wybrać dr. Walentego Stanisławskiego dyrektorem miejskiej Kasy oszczędności w miejsce dyrektora Słęka. Wybór odbędzie się jutro na posiedzeniu wielkiego wydziału Kasy. Wybrany dyrektorem złoży p. Stanisławski obowiązki drugiego wiceprezydenta miasta. Na to stanowisko ma być wybrany p. Michał Chyliński, przewodniczący sekcji szkolnej. Trzecim dyrektorem Kasy ma być dr. Leon Horowitz, prezes izrael. rady wyznaniowej. O stanowisko syndyka Kasy oszczędności, którego obowiązki pełni p. Stanisławski, ubiega się dr. Łepkowski.

Kraków, 25 maja. (Tel. pryw.) Rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezpieczeń rozpoczęła obrady dziś o godzinie 11 przed południem. Zajął je prezes rady Męciński. Po odczytaniu protokołu przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego t. j. wyboru I dyrektora i jego zastępcy. Obowiązki I dyrektora pełnił dotąd Zenon Słonecki, a zastępcy prof. dr. Antoni Górski. Dyrektorem I. wybrany został po raz 4-ty p. Słonecki, zastępcą prof. Górski.

Wiedeń, 25 maja. Dziś przed południem odbyły się w kaplicy dworskiej zaślubiny Najd. Arcyksiężniczki Maryi Anny z księciem Elaszem Bourbon-Parmą, w obecności Najj. Pana, członków rodziny Cesarzowej i licznych dygnitarzy.

Wiedeń, 25 maja. Dziś o godzinie 11 przed południem zebrało się Koło polskie na posiedzenie. Obrady są poufne.

Wiedeń, 25 maja. Dzisiejsze walne zgromadzenie austro-węgierskiego uprzywilejowanego Towarzystwa kolei państwowych uchwaliło stosownie do wniosku rady nadzorczej oprócz dywidendy w kwocie 25 franków superdywidendę w kwocie 3 franków. Na zapytanie jednego z akcjonariuszów w sprawie oświadczenia Ministra kolei w komisji kolejowej, co do mających się rozpocząć pertraktacji z Towarzystwem w sprawie upaństwowienia, odpowiedział prezes Taussig, że zna to oświadczenie, lecz od Rządu nie nadeszło żadne wezwanie, ani też nie wie, kiedy Rząd zechce rokowania podjąć.

Praga, 25 maja. Wczoraj zebrała się czeska Rada narodowa i wybrała prezydentem dra Skardę, I. wiceprezesem dra Zaczka, II. wiceprezesem dra Kolofika. Uchwalono ważne no rok jeden statuty, według referatu

dra Herolda. Uchwalono jednomyślnie wniosek posła br. Pražaka, aby Rada narodowa założyła osobne sekcje dla Moraw i Śląska. Wkońcu podziękował dr. Skarda wszystkim uczestnikom a szczególnie z Moraw i Śląska przybyłym, oraz stwierdził z radością, że jednomyślny przebieg zgromadzenia pozwala rokować lepsze na przyszłość nadzieje.

Gorycya, 25 maja. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw zajęciom na uniwersytecie w Innsbruku. Oświadczone się za utworzeniem wioskiego uniwersytetu w Tryście.

Rzym, 25 maja. W teatrze Adriano odbył się wczoraj wielki mityng na rzecz Armenczyków i Macedończyków. Wzięło w nim udział 2000 osób.

Paryż, 25 maja. W wyścigach konnych w Chantilly o nagrodę dżokej-klubu przybyły 1) Exvotre 2) Quo vadis 3) Vertumme.

Paryż, 25 maja. Minister spraw wewnętrznych zakazał wyścigu automobilowego Paryż-Madryt, c ile chodzi o terytoryum francuskie, — a to z powodu nieszczęśliwych wypadków, jakie się w ostatnich dniach wydarzyły.

Wersal, 25 maja. Wyścigi automobilowe Paryż-Madryt rozpoczęły się wczoraj o godzinie 3 m. 45 po poł. W kilkunastowych odstępach wypuszczono około 200 samochodów. Przypatrywały się olbrzymie tłumy publiczności.

Do Bordeaux przybył pierwszy Renault, brat zwycięzcy w wyścigu Paryż-Wiedeń; drugi Chavrotte, trzeci Gabriel. W pobliżu Libourne zdarzył się wypadek z samochodem Lorraine-Parow; mechanik zginął, prowadzący zaś automobil jest ciężko ranny.

Marsylia, 25 maja. Koło Fottiers, Renault spadł z automobilu do rowu i star jego jest podobno groźny. Obiega pogłoska, że w Angoulême zdarzył się ciężki wypadek, skutkiem którego dwóch palaczy zostało ciężko zranionych, a dwie osoby z publiczności zabite.

Marsylia, 25 maja. Renault zmarł w skutek otrzymanych ran.

Madryt, 25 maja. Przybył tu książę Henryk pruski.

Londyn, 25 maja. Podczas wyścigu samochodów w Bristolu zderzyły się dwa automobile. które wjechały w tłum. Dwie osoby zabite, 10 rannych. Także motorowi odnieśli ciężkie rany.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 25 maja. 1903. Giełda południowa (*Mittagsbörse*). Godz. 12 min. 30. Marki 117-20, Renta majowa 100-60, Węgierska renta koronowa 99-35, Akcje aust. Zakładu kredytowego 668-25, Akcje węg. Zakładu kredytowego 730-—, Akcje Anglobanku 276-—, Akcje Unionbanku 529-—, Akcje Bankvereinu 484-—, Akcje Länderbanku 413-—, Akcje Kolei państw. 681-—, Lombardy 48-25, Akcje kolei Elbethal 430-50. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 25 maja. 1903. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godz. 2 min 30. Akcje austriackiego Zakładu kredyt. 666-25, Akcje węgierskiego Zakładu kredyt. 728-—, Akcje Anglobanku 275-50, Akcje Unionbanku 528-—, Akcje Länderbanku 410-60, Akcje Bankvereinu 483-—, Akc. Bodencredit 959-—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539-—, Akcje kolei państwowych 679-—, Akcje kolei Południowej 482-5, Akcje Tramway A) ——, Akcje Tramway B) ——, Akcje kolei Elbethal 430 50, Akcje kolei Północnej 555-—, Akcje kolei czerniowieckiej ——, Akcje Alpiny 379-—, Akcje Rima Muranyi 473-—, Akcje praskiego Towarzystwa żel. 1652-—, Akcje Fabryki broni 348-—, Akcje Tureckie tytoniowe 343-—, Obligacje węgierskiej indemnizacji 98-65, Renta majowa 100-55 Austriacka Renta koronowa 101-—, Węgierska Renta koron. 99-40, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 98-15, 4 prc. Listy Banku krajowego 99-—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101-75, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 98-25, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101-40, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 112-—, 4-prc. Gal. Obligacje propinacyjne 99-85, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 99-35 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 96-50, Losy tureckie 118-—, Marki 117-15, Ruble 252-75.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.



## Nadesłane.

## KARLSBAD

(Alte Wiese „Drei Stoffeln“)

## Dr. W. Maleszewski

b. asystent kliniki wewnętrznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ordynuje jak lat ubiegłych.

## Rzadka sposobność!

Praktyczno-metodyczny kurs nauki języka angielskiego, wysła pisemnie w tygodniowych lekcjach z wymową, za wynagrodzeniem 2 kor. miesięcznie.

## Vickers-Jankowski

nauczyciel w Hołynie obok Kałusza, poczta w miejscu.

## Jako dobrą i pewną lokację

polesamy

4% Listy hipoteczne koronowe,  
4 1/2% Listy hipoteczne,  
5% Listy hipoteczne premowane,  
4% Listy Tow. kred. ziemskiego,  
4 1/2% Listy Banku krajowego,  
4% Listy Banku krajowego,  
5% Obligacje kumulative Banku kraj.  
4% Pożyczkę krajową,  
4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje gal. Towarzystwa elektrycznego  
Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym

## KANTOR WYMIANY

c. k. aprz. gal. akcyjnego

## BANKU HIPOTECZNEGO

Renty Państwowe przeznaczone do konwersji przyjmujemy do zrealizowania lub ostemplowania bezpłatnie, oraz służymy radą przy zamianie na inne walory

## Sokal &amp; Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25. maja 1903.

HOTEL GEORGE.

PP. K. Ostaszewski-Ostoję z Sędziszowa, F. Piotrowski z Wołynia, K. Finkenstein z Żytomierza.

HOTEL EUROPEJSKI

PP. F. hr. Resignere z Niska, J. dr. Walewski z Nossowa, A. Madeyski ze Skolego, L. Thom z Żelazca.

HOTEL VICTORIA.

PP. K. Lebański z Woli Dębowieckiej, E. Jahn z Tłumacza.

HOTEL STADTMÜLLERA.

P. W. Ossoliński z Horpina.

## Wystawy i Muzea.

Miejska Wystawa okazów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Muzeum im. Lubomirskich. W dniu powszednie otwarte od godz. 9 tej do 1-szej z południa, we wtorek i piątek od godz. 3-ciej do 5-tej, a w niedzielę przed południem od godz. 11-tej do 1-szej.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Lwowie, przy pl. św. Ducha 1. 10, 1. piętro, jest otwarta codziennie od godz. 10-tej przed południem do godz. 5-tej po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 30 hal., w dniu powszednie 60 hal. Dla członków wstęp wolny.

## CENNIK

## Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 25. maja 1903.

## I. Akcyje za sztukę.

	płaca	żądają
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	540	550
Banku gal. dla handlu i przem. po 200 zł. (400 kor.)	—	260
Banku kred. gal. po 200 zł. w a. w likwidacji	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w a. w srebrze (400 kor.)	574	580
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w a. (400 kor.)	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedt. Lipińskiego po 500 kor.	—	350
Tow. dla gal. przedsiębior. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	420

II. Listy zastawne za 100 kor.		
Banku h. g. 5% w a. wyl. z 10%	111	50
" " " 4 1/2% " los w 50 l.	101	80
" " " 4% " 60 l. do 200 k.	97	80
" kraj. 4 1/2% " los w 51 l.	102	25
" " 4% " los w 57 l.	99	99
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisja)	98	20
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41 1/2 lat	98	40
4% los w 56 lat	98	10

III. Oblig. za 100 kor.		
Gal. funduszu propin. 4% w a.	99	70
Bukow. funduszu propin. 5% w a.	103	50
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	40
" " " 4 1/2% (3 em.)	102	—
" " " 4% (4 em.)	98	80
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80
Pożyczki kr. 6% w a. z r. 1873	—	—
" " 4% po 200 kor. z r. 1873	99	60
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	96	60
" " 4 1/2% " 200 "	101	50

IV. Losy.		
M. Krakowa po 20 zł. (40 kor.)	74	79

V. Monety.		
Dukat cesarski	11	24
20 frankówka	19	—
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	—
100 marek niemieckich	116	80

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 24. maja 1903.

## A. Ogólny dług państwa.

	płaca	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100.60	100.80
styczeń-lipiec	100.30	100.50

	płaca	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze	100.65	100.85
lut-y-sierpień	100.70	100.90
kwiecień-październik	170.	176.
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3-2 pr.	153.50	154.50
" " 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	183.	185.
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.	248.	251.50
" " 1864 po 50 zł.	248.	251.50
1864 po 50 zł.	300.	301.

## B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).

Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	121.30	121.50
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	101.05	101.25

## C. Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100.30	101.30
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	119.70	120.70
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 1/2 pr. (ostemp. akcyje)	506.	511.
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/2 pr.	129.	129.60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcyje) 5 pr.	100.10	101.10
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100.10	101.10

## Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złocie za 200 zł. 5 pr.	115.	—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100.25	101.25
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100.50	101.50
Kol. bukowskińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100.35	101.35
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100.	100.80
Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100.	101.
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	119.25	120.25

## D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—	—
" " w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	99.40	99.60
" obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	157.	158.
" pożycz. prem. za 100 zł. (200 kor.)	199.	202.
" " za 50 zł. (100 kor.)	199.	202.

## E. Obligacje indemnizacyjne.

Kroacyi i Sławonii	99.25	100.25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	98.70	99.70

## F. Inne publiczne pożyczki.

Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	276.	280.
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	107.15	108.15
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99.50	100.50

	płaca	żądają
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	104.	105.
Gal. pożycz. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	99.	99.90
" " 1893 za 200 k. 4 pr.	99.40	100.35
" obl. prop. " 1889 za 100 zł. 4 pr.	99.40	100.35
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96.35	96.35
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—	—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	88.40	91.40
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—	—

## G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom).

Anglo Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr.	99.15	100.1
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	27.8	281.50
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	272.	275.
" " 1889 3 pr.	105.75	—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	98.25	99.25
Gal. "ake. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111.50	112.40
" " " los 50 l. 4 1/2 pr.	101.	101.80
" " " 60 l. za 200 kor.	97.75	98.75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97.70	98.70
" " " 4 pr. los. 41 lat	99.	—
" " " 4 pr. stare	98.50	—
" " " 4 pr. za 200 kor.	—	—
Banku krajowego dla Galicji Lodom. 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne	101.50	102.
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 5 pr.	103.	—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 43 lat za 200 kor. 4 1/2 pr.	101.70	102.70
Banku kr. losy 57 1/2 l. za 200 k. 4 pr.	99.	100.
Austro-węg. banku 40 1/2 lat los. 4 pr.	100.50	101.50
" " " 50 lat los 4 pr.	100.5	101.50

## II. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom).

Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	110.50	111.50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116.20	117.20
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	109.40	101.40
" " " " 1887 4 pr.	100.50	101.50
" " " " 1888 4 pr.	100.50	101.50
" " " " 1891 4 pr.	100.50	101.50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	94.60	95.20
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99.50	100.50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	102.70	103.70
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	102.70	103.70
" " " 1878 za 200 zł. 5 pr.	102.70	103.70
" " " 1887 za 200 zł. 4 pr.	99.50	100.50

## J. Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilea) 5 zł.	13.60	19.60
Zakład kred. dla handlu i przem. 100 zł.	435.	441.
Clary 40 zł. mk.	161.	171.
Pożyczka miasta Innsbruku 20 zł.	84.25	88.25
Losy miasta Krakowa 20 zł.	74.	78.
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	69.	72.
Papiery 40 zł. mk.	174.	178.50

	płaca	żądają
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	54.35	55.35
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	26.70	27.70
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	68.	72.
Salma 40 zł. mk.	237.	238.80
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75.	77.
St. Genois 40 zł. mk.	270.	320.
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—	—
" Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2 pr.	200.	250.
" Tryestu 50 zł. 4 pr.	—	—

## K. Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo-Austr. 240 kor.	276.	277.
Peszt. banku handl. 500 zł.	2710.	2721.
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—	—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	729.50	731.
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	518.	519.
Galic. banku hipot. 200 zł.	539.	541.
" dla handlu i przem. 200 zł.	230.	240.
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	413.	414.
" Austro-węg. 1400 k.	1630.	1640.
" Związk. (Unionbank) 200 zł.	529.	530.
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247.50	248.
Zivnostenska banka 100 zł.	252.	252.50

## L. Akcyje Przedsiębiorstw transportowych.

Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	410.	420.
" " akcyje zakł. 200 zł.	394.	400.
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk. 5555.	5575.	—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
Kol. Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	575.	579.
" wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392.	400.
" państwowych 200 zł.	—	—
" południowej 200 zł.	—	—
" węg. galic. I. 200 zł.	411.	413.
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	359.	363.

## M. Akcyje Przedsiębiorstw przemysłowych.

Tow. kopalni węgla w Brück 100 zł.	672.	673.
Galic. karpaciek naft. tow. 500 kor.	992.	1000.
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	333.50	334.50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1670.	1680.
Schodnicy 500 kor.	707.	717.
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—	—
Trifali. tow. kop. węgla 70 zł.	355.	390.

## N. WEKSLE.

Berlin za 100 marek 5 pr.	117.15	117.35
Londyn za 100 funt. szt. 4 pr.	239.60	239.80
Paryż za 100 franków	95.20	95.30
Petersburg za 100 rubli 4 1/2 pr.	—	—
Niemieckie banki	117.20	117.45
Włoskie banki	95.20	95.40
Francuskie banki	95.20	95.35
Szwajcarskie banki	95.20	95.35

## O. WALUTY.

Dukat cesarski	11.31	11.36
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	19.06	19.08
20-markówka	23.42	23.50
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117.12 1/2	117.32 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir	95.20	95.40
Ruble	2.52 1/2	2.53 1/2

## Licytacje.

[4050 3-3]

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dniu powszednie) przed południem od 8 do 12 po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

## Licytacje:

Poniedziałek 25. maja 1903 od 10 do 12 godz. wódki, rumy, wina, towary żelazne, blaszane, kolonialne i meble.

Wtorek 26. maja 1903 od 10 do 12 godz. różne meble, kasa i 2 fortepiany.

Środa 27. maja 1903 od 10 do 12 godz. meble i sprzęty domowe.

Czwartek 28. maja 1903 od 10 do 12 godz. meble, sprzęty domowe i urządzenie sklepu.

Piątek 29. maja 1903 od 10 do 12 godz. meble i sprzęty domowe.

Sobota 30. maja 1903 od 4 do 8 godz. tanie meble, meble, sprzęty domowe i urządzenia sklepowe.

Sprzedawca się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacją w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 17. maja 1903.

L. cz. E. 34/3 (10) [4106 3-3]

Dnia 13. czerwca 1903 o godz. 9 przed południem, sądzie niżej wymienionym, w biu-

rze Nr. VIII. odbędzie się licytacja realności lwh. 18 i połowy realności 19 ks. gr. gm. kat. Baczyn objętej.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1688 kor. 01 hal.

Najniższa cena wynosi 1092 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych



Brak s. 7-8 w nr 119

Brak s. 7-8 w nr 119







## Otwarto w Pasażu Mikolascha od ulicy Krętej Najnowszy francuski Chromo-Fotoskop

= Świat i życie w barwnych  
= obrazach plastycznych. =  
Widoki natury = podróże = Stolicę świata =  
Wyprawy naukowe = Wypadki historyczne =  
Obrazy z postępu cywilizacji =  
Sztuka i nauka = itd. itd.

= Zmiana obrazów co tygodnia =  
Od 24. maja 1903.

Po górze Dolno-Reńskiej  
Wstęp 10 ct.

Otwarte od 10-tej rano do 10-tej wieczór.

### Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitum 3 halery, tłustym  
petitum 4 halery.

**Realność** z pięknym ogrodem 1100 sążni kwadratowych przy tramwaju, dwa fronty, tania do sprzedania. Gotówki potrzeba 14 000 kor. poście. restanta „14.000“ Lwów.

**SŁOWNICZEK OBCYCH WYRAZÓW**  
około 10.000 wyrazów obcych i łacińskich przysłów i sentencji w polskiej mowie używanych, wraz z ich dokładnym objaśnieniem.

Do nabycia we wszystkich księgarniach  
w oprawie za cenę 75 ct.

Za nadesłaniem przekazem 90 ct. wysyła  
franco

Księgarnia i antykwarnia  
**Stanisława Köhlera**  
Lwów, ul. Batorego 1. 28.

### Kalendarzyk bankowy

zawierający prócz kalendarium informacji bankowe dotyczące się losów na spłaty wysyłamy każdemu kto nam poda swój adres zupełnie bezpłatnie

Dom bankowy

**Schütz i Chajes**  
Lwów, róg ul. Kopernika.

### Fiumański Dom wysyłkowy.

#### Naturalne wina

wysyłam za zaliczką 50 litr i więcej.

Elma I gatunku zdatne do flaszek . . . litr 44 hal.

Capri neapolitańskie . . . „ 42 „

Monsaletta I. koloru złotożółtego wzmacniający żołądek nadaje się znakomicie

w celach leczniczych . . . „ 56 „

#### Wina czerwone.

Chianti, znakomity florencki . . . litr 52 hal.

Salona, czarny, znakomity dalmatyński dla niedokrewnych (Perla Adria-

tyku) . . . „ 46 „

Lissa, dobre i silne wino czerwone . . . „ 44 „

Bari, znakomity czerwony . . . „ 40 „

Beczki, jeżeli w dobrym stanie, przyjmuję za polozoną cenę napowrót — Próbkę powyższych gatunków wysyłam w butlach opłaconych zawierających 3 i pół litry — Za prawdziwość win ręczę.

**M. S. Radó, Fiume.**

## MAŚĆ naskórna MOULIN w PARYŻU.



Maść ta leczy wrzodki, przyszczy, czerwoność, krosty, wagner, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porostłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 1/2 frank. we Francji, w Paryżu, w aptece p. MOULIN, 30 ulica Louis de Grand.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, We-wińskiego, Beisera, Sklepińskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

## Akcyjne Towarz. naftowe „Beskid“.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 5-go maja 1902 wzywa się P. T. akcjonariuszy, którzy posiadają niepełno wpłacone akcje, by do 30. czerwca b. r. uiszcili dalszą wpłatę 20% subskrybowanego kapitału do kasy Towarzystwa we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1.

Lwów, 22. maja 1903.

Rada zawiadowcza.

### Tłumaczenia

z polskiego na niemieckie i z niemieckiego na polskie, wykonuje zupełnie dokładnie i wiernie akademik Adres w biurze Ploha.

### Cierpiący na przepuklinę

popelniają  
zbrodnię

przeciwko swemu zdrowiu, jeśli nie sprubują mego wynalazku Bez operacji. Dostałem złoty medal! Demonstrowałem przed p. profesorem Gussenbauerem. Prospekt pod dyskretyą gratis. Carl Tisel, specjalista, Wiedeń VI., Amerlingstrasse 19.

### Słabość męska

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poweża jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana

Dr. Retau'a

### Ochrona własna

Cena wydania polskiego zł. 1. — Cena wydania niemieckiego zł. 2.  
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zalecającej, zupełnie swą siłę męską odzyska. Za nadesłaniem franco należytej sedy, otrzyma się książkę w kopercie franco przez magazyn R. F. Bierey w Lipsku. (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34, w Niemczech.)

L. 3076/903.

[4209 1-2]

### Ogłoszenie.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie rozpisuje licytację ofertową na dostawę masła w czasie od 1. lipca 1903 roku do 30. czerwca 1904 roku.

Ogólna potrzeba wynosi mniej więcej 3600 klgrm. z której to ilości ma być dostarczone w miesiącu lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku 2000 klgrm. mianowicie tygodniowo po 130 klgrm., resztującą zaś ilość 1600 klgrm. w następujących miesiącach po 200 klgrm. miesieczanie to jest dwa razy w tygodniu po 25 klgrm.

2400 klgrm. masła ma być świeżego niesolonego, ze słodkiej śmietanki w centryfudze wyrobionego.

A 1200 klgrm. masła kuchennego świeżego, mało solonego, bez odoru, dobrze wyrobionego i wydatnego t. j. tłustego.

dobroci masła rozstrzyga Zarząd szpitala. Oferty zapieczętowane wraz z pół kilową próbką masła mają być wniesione do 10. czerwca b. r. godzina 12-ta w południe do Zarządu szpitala. Ofereci winni poprzedzłożyć w kasie szpitalnej wadium w wysokości 300 koron.

Zarząd szpitala powszechnego we Lwowie.

We Lwowie, dnia 22. maja 1903.



### Miliony Pań

używają „Feeolin“. Proszę zapytać lekarza czy „Feeolin“ nie jest najlepszym środkiem kosmetycznym na skórę, włosy i zęby. Nieczysta pleć i ręce otrzymują po użyciu „Feeolinu“ natychmiast arystokratyczną delikatność i formę. „Feeolin“ jest mydłem angielskim złożonym z 42 gatunków najsilniej i najczystszych ziół. Gwarantuję, że po użyciu „Feeolinu“ zmarszczki, zaskórniki, plamy na twarzy, czerwoność nosa bez śladu znikają. „Feeolin“ jest jedynym środkiem do zmywania i pielęgnowania głowy, wstrzymuje wypadanie włosów i ochrania je od wielu chorób. „Feeolin“ jest najznakomitszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto „Feeolin“ stale używa utrzymuje zawsze młodociany wygląd. Zobowiązujemy się każdemu zwrócić pieniądze, kogo by „Feeolin“ zupełnie nie zadowolili. Cena sztuki kor. 1—, 3 sztuki kor. 2 50, 6 sztuk kor. 4—, 12 sztuk kor. 7—, Koszt przesyłki 1 sztuki 30 hal., następne 3 sztuki o 60 hal. więcej, zaliczka liczy się 60 hal. Wysyła skład główny M. Felth w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse Nr. 38. We Lwowie: główny skład u J. Rochena Halička 18 w drogueryi Piotra Mikolascha i Sp., w sklepie Gabriela Starka, w aptece J. Pińskiego Rynek 29, w drogueryi J. Schrenzla Sykstuska 27, w aptece Z. Ruckera, w aptece I. Heschelsa w Gródku.

## Nowy rozkład jazdy kolejami ważny od 1. maja

podaje

## Kuryer kolejowy.

Do nabycia: W księgarniach, biurach dzienników, trafikach. — Lwów, Pasaż Hausmana 1. 9.

## JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

śroki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

### FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach i meblach. Flakon 1 K 20 h.

### GRYŁON

wytrwa szwabę, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

### Ziołka antymolowe

do przechowywania futer. Pudełko 60 h.

### MIKOTON

niezawodny środek do wytępienia pluskw. Flakon 1 K.

### Papier antymolowy

ochrania od moli futra, suknie, postyry, firanki i meble. Sztuka 6 h.

### Proszek perski

do wygubienia pecheł i t. p. Paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

We Lwowie: przy ul. Sykstuskiej 25., plac Maryacki 11. W Krakowie: Sukienice 20. W Przemyśle: ul. Franciszkańska 24.

## Pierwsza krajowa fabryka wyrobów z papieru

## S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Gmach hr. Skarbka

(dawne sale sejmowe)

poleca

Koperty, papiery listowe, tutki i bibułki cygaretowe i t. p.

Do nabycia w sklepie przy pl. Maryackim 1. 8, oraz w innych handlach papierowych we Lwowie i na prowincyi.

Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie.

### Wschodnio galicyjskie koleje lokalne.

## VII. Zwyczajne

# Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów Towarzystwa akc. Wschodnio galic. kolei lokalnych

odbędzie się

w sobotę, dnia 20. czerwca 1903 o godzinie 4 po południu w krajowym biurze kolejowym we Lwowie, gmach sejmowy II. piętro.

### Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej i przebiegu rok administracyjny 1902.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i powzięcie uchwały nad wnioskami postawionymi przez komisję.
2. Postanowienie co do użycia czystego dochodu z roku 1902 (§. 53 stat.).
4. Wybór uzupełniający Rady zawiadowczej.
5. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej (§. 49 stat.).
6. Wynagrodzenie członków Rady zawiadowczej.
7. Wynagrodzenie firmatorów i urzędnika Towarzystwa.
8. Sprawa przedłużenia linii Wschodnio galicyjskich kolei lokalnych z Iwana pustego do Okopów.

Uprawnionych do głosowania Panów Akcyonaryuszów, którzy chcą wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, uprasza się niniejszem, aby akcje w myśl §. 20 statutu złożyli w c. k. uprzyw. austriackim Instytucie kredytowym dla przedsiębiorstw ruchu i robót publicznych w Wiedniu I. Freyung 8, albo w c. k. uprzyw. galic. akcyjnym Banku hipotecznym we Lwowie, lub też w tegoż filii w Tarnopolu włącznie do soboty 13. czerwca 1903.

We Lwowie, dnia 22. maja 1903.

### Rada zawiadowcza.

§. 20. statutu. Do uczestnictwa w Walnym Zgromadzeniu ma prawo każdy posiadacz akcji zakładowych, lub akcji pierwszeństwa i który ogółem najmniej 10 sztuk tych akcji najpóźniej w dni 8 przed zebraniem się Walnego Zgromadzenia złoży w kasie Towarzystwa lub w innym miejscu depozytowem, oznaczonym w obwieszczeniu.

(Przedruku nie opłaca się).